

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 24 lipca 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop.; ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agenty: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. E. Metz i S-ka

Ogród Koncertowy przy HOTELU MANTEUFLA Ogród Koncertowy.
WIELKI KONCERT Orkiestry Symfonicznej Warszawskiej
pod dyr. p. Bronisława Szulca, prof. Warsz. Tow. Muzycz.

Początek o g. 8 i pół, w Niedziele i święta o g. 8.
Dziś koncert symfoniczny. Abonament nieważny.

Wejście 40 kop. Symf. 75 kop. uczn. 30 kop.

Abonam. 3.60 kop.
r2738—0—

Ogród GRAND-HOTELU Dalsze występy W. Rapackiego i W. Bratkiewicza.
„Teatr Przeglądów” „Węglarze” Operetka w 1 akcie. „Pst! Pst!” Farsa w 1 akcie
„W palarni opium” (Le rêve d'opium) Sketsch wokalny w jęz. fran-
wykonają p. p. BIANCA de ROCHE.
Udział najlepszych sił zespołu.

Zawiadomienie. Bar-Café-Restaurant „IMPERIAL” Łódź, ul. Piotrkowska № 17, tel. 22-31.
Po gruntownym odrestaurowaniu lokalu otwarty zostanie jutro — w sobotę, 25 b m. Interes prowadzony będzie na mój osobisty rachunek. Kierownictwo powierzone zostało długoletniemu współpracownikowi pierwszorzędnych firm zagranicznych i warszawskich p. Kazimierzowi Stefaniakowi. Polecając się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności pozostaje z poważaniem właściciel Restauracji i Hotelu „Imperial” O. GUHL.
r3087—2—1

**JARZĘBINOWA
NIEZRÓWNA**



WIADOMO POWSZECHNIE, że nalewka jarzębinowa jest napojem szczególnie lubianym przez Polaków.
NALEŻY ZAUWAŻYĆ, że olbrzymie powodzenie i rozpowszechnienie tejże przypisać należy, prócz wyjątkowego smaku — doskonałemu działaniu na żołądek jarzębiny, regulującej proces trawienia.
NALEŻY ZAPAMIĘTAĆ sobie, że Jarzębina Niezrówna Szustowa — to w chwili obecnej ostatni wyraz produkcji wódzianej. Jest ona nie do zastąpienia pod względem smaku i gatunku.
NALEŻY RÓWNIEŻ NIE ZAPOMINAĆ o kieliszku Jarzębinowej Niezrównanej Szustowa przy śniadaniu, obiedzie i kolacji; osiągniemy wtedy połączenie przyjemnego z pożytecznym.

Wzmocnienie Przymierza.

—(0)—

Obecny przyjazd prezydenta republiki francuskiej, p. Poincarégo, do Petersburga daleko odbiega od często odbywających się w naszych czasach wzajemnych odwiedzin przedstawicieli państw, dyktowanych względami kurtuazji lub paranteli.

Ma on pierwszorzędne znaczenie polityczne, czemu nie zaprzeczają nawet urzędowe enuncjacje, tak skoro zwykle do tuszowania wszelkich kroków w dziedzinie polityki zewnętrznej.

Na doniosłość tej wizyty wskazuje zarówno obecność przy boku prezydenta prezesa gabinetu francuskiego, ministra spraw zagranicznych Viviani'ego i jednego z szefów jego biura, Margeri'ego, doskonałego znawcy spraw rosyjskich, — jak i ważna chwila dziejowa, w której mają nastąpić rozwiązania skomplikowanych i nowych zagadnień, powstałych po ubiegłych wojnach bałkańskich.

Omówienie wytworzonej przez nie sytuacji, przystosowanie dawnych przyrzeczeń i zobowiązań do aktualnych potrzeb, skonstatowanie, o ile zostały wykonane i okazały się celowymi uchwały, powzięte podczas poprzedniego pobytu p. Poincarégo w Petersburgu, jeszcze w charakte-

rze szefa rządu, a nie głowy państwa — wszystko to bezwzględnie stanowi przedmiot obecnych narad.

Naturalnie, że przebieg i wyniki ich zachowane będą w ścisłej tajemnicy, a do wiadomości publicznej podane zostanie to tylko, co okaże się potrzebnem. To też z wielką ostrożnością należy przyjmować w takich wypadkach wszelkie wystąpienia zewnętrzne, mowy, toasty, komunikaty i artykuły prasy inspirowanej, a raczej orjentować się trzeba na zasadzie zjawisk postronnych, doszukiwać ich pragmatycznego związku i wyprowadzać wnioski.

Pomimo ciągłych zapewnień pokojowych, nie ulega wątpliwości, że mocarstwa gorączkowo przygotowują się do wojny; chodzi im o niedostrzegalne przejście od stanu zbrojnego pokoju do stanu gotowości wojennej; stąd znaczne zwiększanie kontyngensów rekruta i przeznaczanie wciąż nowych sum na zbrojenia.

Na czele tej akcji kroczą Niemcy, wyprzedzając inne mocarstwa i jakby zmuszając je do wstępowania w ich ślady. Austria i Włochy, prowadząc od pewnego czasu najczynniejszą akcję dyplomatyczną, równocześnie musiały odpowiednio powiększyć swą zdolność bojową. Tym przygotowaniom Trójprzymierza odpowiada działalność przeciwnej konstelacji politycznej. Podczas poprzedniej wizyty przedstawicieli Francji w Petersburgu zobowiązano się do zwiększenia

Dr. Leopold Klaczkin

Specjal: Syphilis, choroby weneryczne, skórne, dróg moczowych i niemoc płciowa.
mieszka obecnie
Konstantynowska 9.
Godz. przyjęć: od 10—1 rano i od 6—8 wiecz.
Dla pań osobna poczekalnia od 5—6.

Czas odnowić prenumeratę.

KALENDARZYK.

Piątek, 24 lipca 1914 r.
Dziś: Krystyny P. M.
J u t r o: Jakóba Apostoła.

PIEGI
PRYSZCZE,
OPALENIZNE,
I I WAGRYNIE
CZERWONOSĆ TWARZY
I WSZELKIE PLAMY
NAJSKUTECZNIEJ USUWA
PASTA DO TWARZY
WYNALEZKU APTEKARZA
JANA NIWINSKIEGO
DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWICTWA
KAZDE PUDEŁKO ZAPOPATRZONE JEST
W PŁOMBĘ NA KTÓREJ ZNAJDUJE SIĘ
N° 204 I NAZWISKO WYNALEZCY.
SPRZEDAŻ w APTEKACH SKŁADACH APTECZNYCH
I PERFUMERIIACH.



Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn

ciężarów wojennych. Francja, mimo protestów opinii publicznej, wprowadziła trzyletnią służbę wojskową; Rosja przy znacznie mniejszym wysiłku powiększyła skład swej armji o 400 tys. w okresie letnim i 900 tys. w okresie zimowym, kiedy jest już powołany nowy pobór, a wysłużeni żołnierze nie są jeszcze zwalniani.

Połączone siły lądowe Rosji i Francji równoważą, ale nie przeważają sił Trójprzymierza, na morzu zaś znacznie im ustępują. To też Francja energicznie zabiega, by skłonić na swą stronę Anglię. W pewnym stopniu osiągnięto to w formie trójporozumienia, które jednak zbyt jest luźne i w decydującej chwili może zawieść.

Anglja zdawna prowadzi politykę wolnej ręki, nie chcąc przyjmować na siebie zobowiązań, które tylko innym wyjdą z korzyścią, i polegając raczej na własnych siłach, na pewności, że przemożna jej flota nie dopuści nieprzyjaciela do wysp Wielkiej Brytanji.

W ostatnich jednak czasach szybki wzrost potęgi morskiej Niemiec, obawa o kolonie i zupełne nieprzygotowanie do prowadzenia wojny lądowej, zachwiały tę pewność i skłoniły Anglię do zbliżenia się ku antyniemieckiej grupie. Mowa była nawet o bliskim zawarciu konwencji morskiej między Anglią a Rosją. Podobno przyjazd Poincaré'go ostateczne doprowadzenie tej umowy miał mieć na celu.

Zresztą nic pewnego w tym względzie powiedzieć nie można; zarówno publiczne zaprzeczenie ministra angielskiego co do projektowanej umowy z Rosją, jak i nieobecność przedstawiciela Anglii na uroczystościach petersburskich wskazywałyby raczej, że zamiar ten nie jest jeszcze bliskim realizacji. Natomiast, w związku z niedawnymi odwiedzinami w Konstancji, specjalnego znaczenia nabiera wyróżnienie kilkakrotnie posła rumuńskiego w Petersburgu i przyjazd akurat podczas pobytu Poincaré'go specjalnej wojskowej delegacji rumuńskiej.

Dowodzi to, że Rumunja, najmniej wyczerpane, ale i najmniej nasyczone dziś państewko bałkańskie, po długim oscylowaniu między Trójprzymierzem a Trójporozumieniem,

ostatecznie skłoniła się na stronę tego ostatniego.

Ma to doniosłe znaczenie dla ukształtowania się sił na Bałkanach. Okazuje się, że w sferze oddziaływań Austrii z sześciu państw bałkańskich została tylko Bułgarja i... Albanja: jedna zrujnowana poprzednimi wojnami, druga trawiona wewnętrzną anarchją.

Tymczasem Bałkany wciąż jeszcze stanowią najprawdopodobniejszy teren pierwszego starcia. W ostatnich dniach, w oczekiwaniu noty austriackiej, spowodowanej zamachem serajewskim i wielkoserbską propagandą, sytuacja tak bardzo się pogorszyła, że wybuchu można oczekiwać każda chwila.

Oczywiście, że to zagadnienie dnia dzisiejszego jest głównym przedmiotem rozmów w Petersburgu i musi być rozpatrzone z większą jeszcze dokładnością, niż odległe perspektywy zespolenia z Anglią.

Jest więc o czem mówić w przerwach między śniadaniem, obiadem i przedstawieniami galowemi. Niestety, tylko z tych zewnętrznych oznak przyjaźni francusko-rosyjskiej otrzymujemy dokładne, a zawsze te same sprawozdania. Wszystko, co się dzieje po za kulisami tej przepysanej wystawy ukryte jest starannie. Ale już z poprzednich wywodów widać, że wizyta petersburska ma pierwszorzędne znaczenie polityczne i że chodzi w niej nie o rozluźnienie ani rewizję dotychczasowego sojuszu, lecz o jego większe zacieśnienie i przystosowanie do wymagań aktualnych polityki międzynarodowej.

Przykrym dysonansem w tych chwilach utrwalania przyjaźni między francuską republiką demokratyczną a samowładnym cesarstwem rosyjskim są zaburzenia robotnicze, które się zbiegły z przyjazdem Poincaré'go. Olbrzymi strejk setek tysięcy robotników petersburskich, manifestacje uliczne, przewracanie tramwajów, strzały i starcia z policją nie mogą zrobić na gościach przyjemnego wrażenia, a niejednemu z obecnych dygnitarzy republikańskich przypomną może jego dawne ideały i dawną działalność. Tego uczucia żenady i niesmaku prawdopodobnie nie ukoją nawet usłyszane tu i owdzie tony Marsylianki.

Chociaż goście przebywają w atmosferze dworskiego przepychu i spokoju, dokąd nie dolatują odgłosy ulicy, choć podobno zaniechali przechadzek po pięknych bulwarach nadewskich i nie opuszczają mieszkań i okrętów, niesposób jednak, by nie odczuli naprężenia we wzburzonym mieście, gdzie nawet bułek dostać nie można.

Etykieta dworska i obowiązki gościa nakazują naturalnie p. Poincaré'mu udać, że o niczem nie wie i nie go wewnętrzne stosunki zaprzyjaźnionego mocarstwa nie obchodzą, ale względy te nie obowiązują gorzej wychowanych posłów, zasiadających po lewej stronie sali w Palais Bourbon. Nie ulega też wątpliwości, że przeciwnicy przymierza z Rosją, a takich we Francji jest sporo, że ci wrogowie polityki p. Poincaré'go nie omieszkają wykorzystać tych przykrych okoliczności.

Okaże się, że dzisiaj już nawet i w stosunkach dyplomatycznych należy się liczyć nie tylko ze wspaniałymi rezydencjami podmiejskimi, ale i brudnymi przedmieściami stolicy.

Ten fakt, ujawniony podczas pobytu Poincaré'go w Petersburgu, może mieć poważniejsze znaczenie, niż się to obecnie wydaje.

Istnieje ścisły związek między wewnętrzną polityką państwa a jego zewnętrzną prezencją i akcją. Rozmyślania na ten temat, tak nieoczekiwanie wysunięty, skrócą p. Poincaré'mu powrotną drogą do Paryża.

G. Zyński

„Żywioły rusofobskie w Galicji”.

Pomimo bytności prezydenta Poincaré'go w Petersburgu i związanych z tem uroczystości i demonstracji, „Nowoje Wremia” znajduje dość czasu i ochoty, aby nie spuszczać z oka najważniejszych widocznie w tej chwili stosunków pogranicznych. We wtorkowym numerze tego pisma znajdujemy na naczelnem miejscu artykuł pod powyższym tytułem, który, ze względu na wagę poruszonych w nim kwestji, podajemy poniżej w wyjątkach:

W części prasy austro-węgierskiej—czytamy tam—poruszana była znowu w tych dniach kwestja, jakby polepszyć stosunki między Rosją a

Austro-Węgrami. Teraz, kiedy niema już między żywymi tego, który wszystkim wydawał się zwolennikiem tradycji Karola XII i Napoleona I w dążeniu do rozbicia Rosji, austriackie a jeszcze bardziej węgierskie koła polityczne zaczynają wyszukiwać drogi dla przerwania nienormalnego nastroju wrogiego państw, które jeszcze nigdy ze sobą nie wojowały.

Nasz minister spraw zagranicznych w swoim wystąpieniu w Dumie, wprost wskazał na te „żywioły rusofobskie” w Galicji, które, jego zdaniem, przeszkadzają wytworzeniu przyjaznych stosunków między sąsiadami.

Słowa ministra rosyjskiego wywarły silne wrażenie w Austrii, ale nie w kierunku poskromienia żywiołów rusofobskich, w ich zuchwałej działalności, lecz w kierunku tem silniejszego poparcia ich niedopuszczalnych postępów. Pod określeniem „żywioły rusofobskie” należy rozumieć te nawpół wojskowe organizacje Polaków i „Ukraińców”, które, z poparciem austriackiego funduszu dyspozycyjnego i przy pomocy oficerów wiedeńskiego sztabu generalnego utworzone zostały w latach 1910—1914. Są to przedewszystkiem polscy i ukraińscy „sokoli”, młodsi wywiadowcy (skauci), organizacje strzeleckie, drużyny „Bartoszewe”, ukraińskie drużyny „siczowe” i t. p. Liczba tych wojsk „nieregularnych”, jak je nazywano w Galicji, doszła w ostatnich czasach u Polaków do 80,000, a u galicyjsko-bukowińskich „ukraińców” do 15,000 ludzi.

Organizatorzy tych żywiołów rusofobskich urządzili natychmiast po mowie Sazonowa w Dumie państwowej — obliczenie i przegląd swoich sił. Przedstawiciele polskich organizacji bojowych zjechali się w Krakowie, aby naradzić się w sprawie propozycji przybyłego z Wiednia delegata ogólnopolskiego „związku” wojskowego co do wstąpienia do składu tej organizacji, pozostającej pod protektoratem zabitego w Serajewie następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Podczas dyskusji w tej sprawie starły się ze sobą dwie ideologie, czynne we współczesnym społeczeństwie polskim. Jedni z przedstawicieli polskich domagali się natychmiastowego i bezwarunkowego podporządkowania wszystkich organizacji wojskowych austriackiemu centralnemu związkowi patriotycznemu, inni radzili, aby zachować obecną niezależność od Wiednia, dającą możliwość w „poważnym wypadku” potargowania się z nim. Ostatni pogląd w końcu zwyciężył, aczkolwiek nie było to przyjemnem dla kół, zbliżonych do nieboszczyka następcy tronu.

13) Statki powietrzne. (Bohaterskie czyny lotnika). (Z francuskiego).

Jego nierozsądku nie zauważono i dzięki temu nowemu szaleństwu wznosił się w przestworza tak szybko, że był przygotowany na to, iż spadnie i umrze jeszcze przed dotarciem do morza.

Bardziej instynktownie, niż planowo, czując się już w powietrzu, uczynił ten mistrzowski ruch sterem, który oklaskiwali wszyscy weterani lotnictwa. Ruch ten wznosił go na poważną wysokość.

Uczucie niebezpieczeństwa, gwałtowne życzenie dokonania głośnego samobójstwa, dziesięciokrotnie, stokrotnie zwiększyły jego zdolności umysłowe i fizyczne.

Jednym rzutem oka dojrzał spadzistości Turbji aż do stóp góry, kolej wiozącą spóźnionych widzów i całe sznury powozów, samochodów, rowerów i plechurów śpiących, zbyt już późno, na pole lotnicze celem urznięcia jego odlotu.

Tym samym rzutem oka spostrzegł ogrody kasyna, skąd wielu ciekawych obserwowało jego lot.

Na prawo, z portu Hercule wy-

ruszyła cała flotylla jachtów, łódek, żaglowców...

Na tarasach pałacu księcia nie ujrzał, lecz odczuł obecność władców starej Europy.

Wiele statków wszelkiego rodzaju rozsiało się po morzu; wschodzące słońce ozłociło ich chorągiewki i żagle.

Krażownik francuski, który brał udział w wielkim tygodniu lotniczym pośpieszył tam równie... Czy był to dowód uwagi, jaką nań zwrócił rząd francuski?... Rémi nie miał czasu się nad tem zastanawiać. Starzał się tylko lecieć, wznosząc się coraz wyżej, aby upaść z możliwie największą wysokością.

Dwupłatowiec działa bez zarzutu, śmigła warczą ze ścisłą regularnością; pozostałe części aparatu działają automatycznie. Fos czuje, że czeka go wzlot długi i piękny.

Dlaczegoż nie? Jego upadek nie koniecznie powinien być widziany. Przeciwnie, ważnem jest, aby nikt nie był świadkiem i nie pośpieszył mu z pomocą. „Leć bezustanku i mknij coraz wyżej jeśli jeszcze możesz!”

Obejrzał się szybko, nie żałując jednak, nie zdradzając osłabienia woli. Obejrzał się, aby uprzytomnić sobie sytuację.

Wybrzeża morskie stają się coraz mniej widoczne i zdają się być jak za mgłą.

Wszystko miesza się razem, two-

rząc jeden niewyraźny krajobraz morski.

Przed sobą widzi coś jasnego, coś co zdaje się powiewać na pewnej wysokości nad niebieską linią horyzontu... Czy to już Korsyka? Być może... czy nie można odróżnić granicy francuskiej, gdy powietrze jest przezroczyste i gdy słońce oświetla je tak wyraźnie?

Lecz Rémi, który nie zmienił kierunku, skonstatował, że nie leci po linii prostej, lecz podlega lekkim odchyleniom.

Przez chwilę odczuł coś nienormalnego; widział, że aparat jego kołysze się zlekką; wkrótce jednak odzyskał równowagę i biegł dalej po tej samej linii.

Tymczasem Fos bezwiednie, dzięki ciągłemu podnoszeniu się, wstąpił stopniowo w sferę silniejszego wiatru który przyspieszył już bez tego zbyt chyży jego lot.

Zaraz prawie, po wzniesieniu się o 160 kilometrów na godzinę. Obecnie w sferze tego wiatru i z jego pomocą, czynił około 200 km. na godzinę, lecz przewiew powietrza oddalał go coraz więcej od granic Tunisu, do którego zbliżał go pierwszy jego kierunek; zbliżał go natomiast do granicy prowincji Algieru.

Powysze odchylenie się od linii wytycznej, oraz wysokość, na której się znajdował, przeszkodziły wszystkim statkom rozmieszczonym przez Davisa na jego szlaku w pilno-

waniu lotu. Zaczynał wątpliwie to, niewiedząc o znacznie powiększonej przez szkota liczbie tych okrętów. „Nie zależy mi na tem—myślał. Tym lepiej!”

Fos wolał aby nie widziano jego nieuniknionego samobójstwa.

Wznos się! wznos się! piękny ptaku.

Kierowany namiętną chęcią wznoszenia się coraz wyżej, Rémi nie mając przyrzędu, do mierzenia wysokości i nie mogąc już sobie zdać sprawy ani z czasu ani też z przestrzeni, nie zdawał sobie sprawy, że w swym szalonym locie osiągnął najwyższą dotąd wysokość, jaką dotąd zdołano osiągnąć na aeroplanie. Jakkżę nikłe są rekordy wynoszące 600 i 700 metrów. Rémi przekroczył 800, 900, poczem 950 metrów. Przebył nawet 1000 metrów; przebiegł na wysokości 1,100 metrów nad morzem Śródziemnym...

Zadnego wstrząśnienia, najmniejszego przekrzywienia. Czternaście cylindrów znajdujących się w dwumotorach wyteżało swe wysiłki, wytwarzając ciągłe jakieś drganie, hałaśliwe lecz lekkie, do którego pe woli Rémi przyzwyczaił się; wkrótce nie odczuwał już tego drgania.

Świeże powietrze upajało go. Oślepiato go światło promieniującego słońca.

Jaką niezrównaną rozkosz przeżywał w tej chwili!

(D. c. n.)

Daleko poważniejszą demonstrację urządzili „ukraińcy“ galicyjscy i bukowiniacy. W sam dzień zgonu austriackiego następcy tronu wyznaczili oni we Lwowie „zdziw“ wszystkich swoich sił bojowych. We Lwowie w dniu tym zebrało się istotnie przeszło 12 tysięcy uzbrojonych i wyćwiczonych wojskowo „sokółów ukraińskich“, „siczowników“, strzelców i t. p. Na czele pochodu tego „wojska mazepińskiego“ jechali konno, przybrani we wspaniałe stroje, hetmani, esaulowie, koszowi z błazeńskimi buławami, buńczukami „piernaczami“ i innymi atrybutami dawnej Sycy Zaporoskiej. Pochód odbywał się w chwili, kiedy nadeszła wiadomość o tragicznym zgonie, głównego protektora tych organizacji, na którego koszt częściowo powołane zostały do życia te „pułki“. Namieśnik galicyjski polecił nie rozgłaszać przez kilka godzin smutnej wiadomości, i dopiero po „marszu narodowym“ wszystkie „kurzenie“ dowiedziały się o tem, co stało się w Serajewie.

Upłynęły od tego czasu dwa tygodnie i „żywoły rusofobskie“ od razu przycichły. Nie słychać już tego wyzywającego tonu pod adresem Rosji, tej pewności, że i nowy następcą tronu, arcyksiążę Karol Franciszek Józef, będzie traktował te niespokojne żywoły z taką samą życzliwością i przyjaźnią, jak to było poprzednio.

Tak pisze petersburskie „Nowoje Wremia“. Wywody swe zamyka ono wyrażeniem nadziei, że wobec zgonu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda nastąpi w Wiedniu „przeszacowanie wartości“ i „ruch mazepiński“ w Galicji nie znajdzie nadal tak wydatnego poparcia, jak dotychczas. Jest bądź co bądź rzeczą charakterystyczną, że w chwili, kiedy tyle ciekawych kwestji budzi zainteresowanie opinji europejskiej, najwpływowniejszy organ rosyjski powraca do omawiania tylokrotnie tematu o „nastrojach rusofobskich“ w Galicji.

Budżety wojskowe mocarstw.

W świeżo wydanym roczniku czasopiśma „Nauticus“, znajdujemu następujące dane, które odnoszą się do wydatków, poczynionych przez mocarstwa w roku ubiegłym i bieżącym na armje lądowe i marynarki wojennej.

	w r. 1913 mk.	w r. 1914 mk.
Niemcy	1.479.461.000	2.246.633.000
Rosja	1.751.670.000	1.834.991.000
Anglja	1.571.398.000	1.640.874.000
Francja	1.203.535.000	1.289.138.000
Stany Zjedn.	1.017.217.000	1.010.712.000
Austro-Węgry	651.469.000	726.637.000
Włochy	595.335.000	629.668.000
Japonja	408.519.000	395.366.000
Razem	8.678.603.000	9.773.519.000

Co do powyższych cyfr zauważyć trzeba, że w wydatkach Niemiec postawiona jest kwota 409 milionów marek, pochodząca z jednorazowego podatku wojskowego, a dalej, że w wydatkach Stanów Zjednoczonych nie jest wstawiona kwota kosztów, które wynikną skutkiem wysłania korpusu ekspedycyjnego do Meksyku.

Z pomiędzy wszystkich mocarstw jedynie Japonja wydała na wojsko i marynarkę mniej w roku bieżącym, niż w ubiegłym.

W obronie pracowników tramwajowych.

Poruszamy temat poniekąd sezonowy, omówiony już na łamach naszego pisma w ostatnim feljetonie tygodniowym. Od szeregu lat pisma miejscowe, stając w obronie słuszności, domagały się od dyrekcji tramwajów miejskich zniesienia drakońskiego zakazu, zabraniającego pracownikom tramwajowym wzdziwania podczas miesięcy letnich lekkiej odzieży. Rozkaz pozostawał rozkazem. Dyrekcja nie pozuwała się do

udzielenia wyjaśnień, bo czem mogła się tłumaczyć, co mogła przytoczyć na swoje usprawiedliwienie?

Zwykłą odzież zimową sprawia zarząd i uważa ją za swą własność. Gdy pracownicy domagali się szat letnich, odmowa dyrekcji mogła być umotywowana systemem oszczędnościowym, chociaż wysokość tego wydatku nie zmniejszyłaby nawet o pół procent ogromnej dywidendy, jakie Tow. kolei elektrycznej wypłaca corocznie swym akcjonariuszom, na czele których stoi kilku znanych na gruncie tutejszym bogatych obywateli, trudniących się w wolnych chwilach filantropją, a nawet popieraniem szkolnictwa.

Gdy jednak pracownicy oświadczyli, że wobec odmowy dyrekcji, sami złożą się na odzież letnią, zapadła ponowna odmowa światłego zarządu, którym kierują ludzie mający pono pretensje do kultury i inteligencji.

Zmuszanie ludzi, będących w ustawicznym ruchu podczas największej spiekoty, dochodzącej do 40 stopni, do uduszenia się i smażenia w grubym, ciężkim, krapującym ruchy odzieniu, zakazywanie im dysponowania własną osobą w dziedzinie własnego stroju, wkraczałoby w dziedzinę humorystki, gdyby, niestety, nie miało swej tragicznej strony.

Czem kierowała się dyrekcja tramwajów miejskich, wydając podobny zakaz? Niesposób znaleźć na to odpowiedź.

Dłazego pp. akcjonariusze, ludzie znani z filantropji, a więc miłośni, działacze na polu oświaty, a więc ludzie o wyższych aspiracjach i celach, milczą dotąd, nie wpływają na uchylenie zakazu nietylko nielitościwego, lecz wprost nieludzkiego?

Czy głos pokrzywdzonych, głos prasy demokratycznej ich nie dochodzi, czy do serc ich nie przemawia niedola pracownika, wiecznie i wytrwale pracującego celem utrzymania dotychczasowej dywidendy i wysokiego kursu akcji przedsiębiorstwa? Śmiemy wątpić. Dlaczego dzieje się inaczej, gdy ta prasa wystąpi z rzeczową krytyką gospodarki przedsiębiorstw miejskich, eksploatowanych przez tych samych obywateli? Dlaczego wówczas czytamy różne enuncjacje mniej lub więcej szczęśliwe w miejscowych pismach niemieckich?

Cała sprawa ma ogólniejsze znaczenie. Z ogólno-ludzkiego punktu widzenia, omawiany zakaz godny jest najenergiczniejszego potępienia, dyrekcja zaś, która go wydała i nadal utrzymuje, zapisała się trwale w dziejach stosunku pracodawców do pracowników.

J. B.

Wiadomości ogólne.

Ubezpieczenie robotników. Ministerjum handlu postawiło na porządku dziennym sprawę rozszerzenia prawa o ubezpieczeniu na drobne przedsiębiorstwa fabryczne.

Inicjatywę w tym kierunku podjął miński urząd gubernjalny do spraw ubezpieczeń robotników, motywując wniosek jak następuje:

Drobne przedsiębiorstwa fabryczne nie wiele się różnią, oprócz rozmiarów, od tych, które należą do towarzystw ubezpieczeń, robotnicy zaś tych przedsiębiorstw są w szczególności niekorzystnych warunkach, bo nie są ubezpieczeni od wypadków i okaleczeń, co oczywiście, wywołuje wśród nich niezadowolenie.

Nowy typ wagonów. Ministerjum komunikacji opracowuje nowy typ wagonów pasażerskich III i IV klasy, które mają kursować na dłuższych dystansach. Istnieje projekt wprowadzenia w tych wagonach różnych udogodnień. Między innymi w III klasie mają być urządzone miękkie siedzenia.

Wagony IV klasy mają być przystosowane do typu wagonów III klasy, przyczem na stacjach, gdzie pociągi zatrzymują się przynajmniej 15 minut, pasażerowie otrzymywać mają bezpłatnie wodę gorącą.

Ze świata.

Zjazd Sokółów polskich w Ameryce. W chwili obecnej Buffalo żyje w przyspieszonym tempie, gdyż Polonja szykuje się skwapliwie na wielki zlot i manewry sokole, mające się odbyć w dniach 5, 6, 7 i 8 września r. b., a ma się zjechać pono 20,000 Sokółów. We wszystkich osadach i miasteczkach, gdzie tylko są Sokoli, wre praca energiczna. Prócz trzydniowych manewrów, odbyć się mają obrady, na których zapadną ważne uchwały, dotyczące dalszego rozwoju sokolstwa w Ameryce.

Ograniczenia. Z Berlina nadeszła depesza do pism żargonowych, iż zabroniono żydom mieszkać w Nadreńskich okręgach fabrycznych (?). Zamieszkał tam żydzi mają być wydalen.

Kij — środkiem leczniczym. „Rivista Ospedaliere“ w Rzymie poświęca dłuższy artykuł zabiegom leczniczym przy pomocy kija, które jakoby mają w wielu cierpieniach wywoływać efekt bardzo pożądany. Zdaniem lekarza neapolitańskiego, dr. Visone, środek ten ma być nader skuteczny szczególnie w chorobach woli oraz erotycznych. Inny lekarz, dr. Tomasz Campanella, unosi się nad kijem jako środkiem leczniczym w cierpieniach, polegających na oporności żołądka. Zdaniem autora artykułu, lekarze chińscy są zwolennikami plag, jako środka zaradczego w wielu chorobach. Pewien lekarz w Pekinie zdobył wielką sławę tylko dzięki temu, że pacjentom swoim sprawiał wyniki. Hołdował on maksymie: „Ból należy usuwać za pomocą bólu“. Złoty lekarz, rozumie się, najpierw badał swoich pacjentów, następnie zaś sprawiał im wyniki; liczba plag zależała od wyników badania. Obici z takim zapalem głosił sławę swojego lekarza, iż z najdalszych prowincji dążyli do niego żółci ludzie, aby otrzymywać wyniki.

Z za kordonu.

Zjazdy lekarskie. Ze Lwowa donoszą, że do stałej delegacji zjazdu higienistów wybrano z Warszawy pp.: Bączkiewicza, Chełchowskiego i Polaka, z Poznania — Gantkowskiego, z Krakowa — Bujwida i Cybulskiego. Wieczorem zamknięto zjazd internistów.

Odwołanie zjazdu przyrodników i lekarzy. Zjazd przyrodników i lekarzy polskich, który miał się odbyć we Lwowie w przyszłym roku, odłożony będzie do r. 1916.

Przekształcenie pisma. „Przegląd Polski“, wychodzący w Krakowie, przestał istnieć, a na jego miejsce powstaje „Nowy Przegląd Polski“, którego zeszyt okazywoy rozesyłany będzie na jesieni r. b. „Przegląd Polski“ założony został w zaraniu ery konstytucyjnej w Austrii w r. 1866 przez Szujskiego, Ludwika Wodzickiego, Tarnowskiego i Koźmiana. Wokoło „Przeglądu“ skupiały się najtejsze umysły polskiego konserwatyzmu, najwytrawniejsi ich myśliciele i działacze najbardziej zasłużeńi. Dość wymienić obok założycieli takich ludzi, jak: Helcel, Adam Potocki, Julian Dunajewski, Ziemiałkowski, Zyblikiewicz, Kalinka, Klaczko, Paweł Popiel, Henryk Wodzicki.

Wielki lokaut na Łużycach. W niemieckim przemyśle tkackim na pruskich Łużycach toczyła się już od dłuższego czasu walka między pracodawcami a robotnikami na tle warunków pracy i płacy. Obecnie związek fabryk przeprowadził lokaut wszystkich zatrudnionych w tamtejszym przemyśle tkackim robotników i robotnic. Skutkiem tego zarządzenia pracodawców stanęło w samym Chociebużu 50 fabryk z około 6,000 robotników. W Horst liczba zamkniętych fabryk wynosi 120, a liczba robotników pozabawionych pracy około 12,000. Ogółem utraciło pracę około 30,000 robotników.

Cesarstwa.

Skutki strejku. Skutkiem strejku robotników w Petersburgu, nie wyszły w środę następujące dzienniki: „Riecz“, „Sowremiennoje Slowo“, „Dień“ i „Petersburski Kurjer“.

Samobójstwo naczelnika więzienia. W twierdzy Wenedo zastrzelił się naczelnik wiedeńskiego więzienia, Kożegub. Samobójstwo dokonane zostało w dzień przyjazdu członków komisji rewizyjnej.

Z Litwy i Rusi.

W obawie cholery. Wobec pojawienia się cholery w gub. podolskiej, kijowski gub. zarząd ziemski czyni przygotowania na wypadek zanieśienia epidemji w granice tejże gubernji.

Rozpoczęto przyjmowanie podań od lekarzy i studentów, którzyby chcieli udać się na walkę zepidemją. Wszystkim lekarzom ziemskim w rewirach i sanitarnym polecono zwrócić szczególniejszą uwagę na podejrzaną zaszlabnięcia, niezwłocznie izolować chorych i dokonywać analizy. Specjalnym okólnikiem do ziemstw powiatowych, lekarzy i urzędników ziemskich zalecono niezwłocznie zawiadomianie telegraficzne ziemstwa gubernjalnego i powiatowego w razie pojawienia się epidemji; szpitalom w każdym rewirze polecono przygotować kilka łóżek w dobrze izolowanych lokalach na wypadek niespodziewanych zaszlabnięć.

Pozatem zarząd ziemski udzielać będzie kredytów na wynajem specjalnych lokalów na szpitale tymczasowe, na nabycie większych zapasów materiałów dezynfekcyjnych itp.

Kijowski zarząd miejski również zaczyna się przygotowywać na przyjęcie nieproszonego gościa. Zarządzący wydziałem zdrowia publicznego dr. T. Burczak dokonał oględzin miejskiej stacji sanitarnej, którą polecono doprowadzić do należytego porządku.

Polecono naprawić miejskie karetki sanitarne, których jest 4 i nabyć dwie nowe karety.

Wiadomości krajowe.

Zgon biskupa lubelskiego. Wczoraj, o godz. 1 po południu, zmarł w Lublinie biskup lubelski i podlaski, ks. Jaczewski. Urodzony w r. 1832, kształcił się w akademji duchownej w Warszawie, gdzie otrzymał w r. 1855 święcenia kapłańskie. Przez czas jakiś wykladał Pismo św. w seminarjum janowskim na Podlasiu. Mianowany kanonikiem honorowym podlaskim, był następnie proboszczem w Stoczku lukowskim. Po śmierci biskupa Wnorowskiego kapituła lubelska obrała go na administratora diecezji lubelskiej. Na tem stanowisku potrafił zjednać sobie powszechnie uznanie i przywiązanie, jako pasterz prawy, łagodny, taktowny, oddany szczerze nietylko sprawom Kościoła, ale również potrzebom tej ludności, której przez długie lata był przewodnikiem duchowym. To też dodatnio wyróżniał się z pośród innych dostojników kościelnych, uprawiających politykę nietolerancji i nienawiści. Zgasł po długiej chorobie, w 81 roku życia, pograżając w żałobie ziemię Lubelską, Chełmszczyznę i Podlasie.

Generał - gubernator warszawski, generał jazdy Zylin-skiej, po krótkim pobycie we Włodzimierzu Wołyńskim, przybył z powrotem do Warszawy.

Wędrowka listu. Przed kilku dniami zamieszkały na Woli, majster fabryki garbarskiej, p. Ksawery Górski, otrzymał pocztą list z Rygi, od swego krewnego, który umarł tragiczną śmiercią w czasie rozruchów w 1907 roku. Niezwykły ten list ma stempel pocztowy z datą 12 stycznia 1906 roku. List podróżował 8 i pół lat, zanim dostał się w ręce adresata.

Kronika.

+ **Aeroplany.** Prawie codziennie w godzinach rannych nad Radomiem zataczają kręgi aeroplany wojskowe, krótko nadlatując od strony Warszawy.

+ **Nowy sposób wyludzenia pieniędzy.** W tych dniach w Będzinie zgłosiła się do pani X starsza kobieta i opowiedziała, że nieboszcza matka p. X. ukazała jej się we śnie i powiedziawszy, gdzie mieszka jej córka, poleciła zgłosić się do niej po ofiarę, za którą kobieta ma zmówić 5 paciery i modlitwę za duszę nieboszczki, gdyż inaczej nie będzie zbawiona. Gdy p. X. oświadczyła, że sama będzie się modlić lub da na mszę, kobieta owa zaproponowała, że to nie będzie ważne, gdyż nieboszcza rozporządziła aby ona tylko odprawiła modły, oczywiście rzecz, o ile otrzyma datki.

Ze stosunków fabrycznych.

W zeszłym tygodniu, jak donosiśmy, wybuchnął strejk w fabryce L. M. Gutmana, Cegielniana 108. O stosunkach, panujących w tej fabryce, komunikują nam, co następuje.

Przy puszczeniu fabryki w ruch, płacono tkaczom po 5 kop. od 1,000 wątków, po pewnym czasie oberwano od jednej czwartej do pół kop., po roku znów oberwano pół kop., tak że zapłata spadła do 4 kop. od 1,000 wątków zarówno na lepszych, jak i na gorszych towarach. Nie mogąc wyżyć z tak marnej zapłaty, robotnicy żądali podwyżki i dostali o pół kop. więcej na tysiąc, tak że ostatnio mieli po 4 i pół kop., ale jeszcze nie doszli do początkowej normy, choć od tego czasu wszystko podrożało. Teraz żądają podniesienia zapłaty od 1 kop. do 1 i trzy czwarte kop. na 1,000 wątków.

Warunki higieniczne pracy są wprost nie do zniesienia. Hale fabryczne zamiatane są tylko raz na tydzień, na wielką salę, w której mieści się przeszło 30 warsztatów, jest tylko jeden mały wentylator. Woda nie nadaje się zupełnie do picia, dostaje się od niej boleści, a po lepszą wodę w sąsiednie podwórze nie wolno się udać. Śniadanie robotnicy przynoszą z sobą do fabryki i za odgrzanie kawy lub herbaty stróż pobiera po 5 kop. tygodniowo, a jeżeli robotnik mu zaraz nie wypłaci, to mu tak zagotuje kawę, że się zwarzy. Po innych fabrykach portjerzy bezpłatnie odgrzewają śniadania.

Przytem śniadania i obłady trzeba spożywać w kurzu i brudzie warsztatów, w braku osobnej jadalni, nawet nie można przed jedzeniem rąk umyć, bo niema umywalni.

Zawiadowca i jego pomocnik traktują robotników bardzo źle, za byle co wymyślają, a odezwać się nie można, bo wnet wydalają z fabryki. Do robotników zwracają się stale w trzeciej osobie: „niech zrobi“, „niech idzie“ it.p.

Jeśli tkacz dostanie porozrywaną osnowę i skarży się zawiadowcom, to próżno czeka odpowiedzi. Zeszłej zimy osnowy źle szły więc robotnicy prosili o naftę do smarowania, na co dostali odpowiedź, że mogą sobie sami kupić lub pójść precz z fabryki. — Chcąc nie chcąc, musieli naftę sami kupować.

Jeden ze snowaczy źle bardzo snuje, czem naraża tkaczy na straty, nie jednak skargi nie pomogły, bo ten pan snowacz jest kuzynem fabrykanta, więc jemu wolno psuć osnowę.

Zakorzenił też się tu zwyczaj, że tkacze sami muszą nosić wały osnow, które ważą od 200 do 400 funtów. Pod takimi ciężarami robotnicy mogą łatwo się oberwać, a w razie wypadku, któż im wróci zdrowie i możliwość do pracy?

Takie są warunki w fabryce I. M. Gutmana, zatrudniającej do 100 robotników, a w tem 78 tkaczy.

Dzisiaj odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

= (m) **Wczorajsza burza.** Po trwających już kilkanaście dni upałach, dochodzących czasami do 35 stopni, wczoraj o godz. 5 po południu na niebie ukazały się chmury, zwiastujące deszcz. Jakoż wkrótce zerwała się silna burza z piorunami i grzmotami.

Spadł dość obfity deszcz, obmywając z kurzu pozostające już liście drzew i odświeżając powietrze.

(k) Oprócz olbrzymiego pożaru fabryki, szczegółowy opis którego podajemy na innym miejscu, o godz. 5 min. 15, piorun uderzył w okno trzeciego piętra oficyny w domu przy ul. Nowomiejskiej nr. 2. Piorun wpadł do ubikacji z rezerwoarem wodociągowym, następnie do pralni, drogą swą naznaczył przez zerwanie tynku, przyczem zniszczoną została instalacja elektryczna. Z pralni piorun wyleciał przez okno i uderzył w studnię, gdzie pracowali przy naprawie motoru syn właściciela nieruchomości, W. Ochsberg ze stróżem K. Stępnem. Obydwaj zostali lekko kontuzjowani, oraz grom zdemontował motor.

W pralni od pioruna wybuchnął pożar, do którego zawiadano I oddział straży ogniowej ochotniczej. Ogniś został w zarodku stłumiony.

(m) O godz. 6 wiecz. na ul. Nowomiejskiej na moście uderzył piorun w tramwaj nr. 6, jadący w kierunku placu Kościelnego. Wśród pasażerów, którzy pospadali z ławek, powstała panika. Konduktor prowadzący pociąg, padł na ziemię, ulegając lekkiej kontuzji.

Po krótkiej przerwie o godz. 10, znowu zerwała się burza z piorunami i ulewą.

Woda zalała niżej położone dzielnice, a bijące pioruny wznęcały popłoch w całym mieście.

O godz. 11 wiecz. piorun uderzył w ogród Manteuffla. Będący na estradzie członkowie orkiestry symfonicznej popadali na ziemię, publiczność zaś w popłochu opuściła ogród.

Również uderzył piorun w ogród „Luna-park“ przy ul. Mikołajewskiej, gdzie grom rozszarpał jedno drzewo i tu publiczność w popłochu opuściła ogród.

Dziś od samego rana padał ulewny deszcz, zalewając niżej położone ulice. Komunikacja tramwajowa w kilku miejscach została przerwana z powodu nagromadzonej wody, z czego nie omieszkał skorzystać drożkarze, drąc nielitościwie za przejazd. Dopiero około południa niebo wypogodziło się i przestał padać deszcz.

Straty spowodowane burzą są dość znaczne.

(k) **W magistracie.** Wczoraj w magistracie odbyło się posiedzenie, pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Andrejewa, z udziałem radnych miejskich pp. Eiserta i Sokolowa oraz inżyniera miejskiego Kuckiewiczza.

Omawiano nad sprawami renowacji bruków i postanowiono polecić przedsiębiorcom brukarskim usunięcie piasku i kamieni po robotach brukarskich na kilku ulicach naszego miasta, oraz załatwiono niektóre drobniejsze sprawy, dotyczące gospodarki miejskiej.

(m) **Przerwa w telefonach Warszawa-Łódź.** Wczoraj z powodu burzy na linii telefonicznej Warszawa-Łódź-Piotrków-Kalisz przerwano połączenie od godziny 4 i pół po południu do dzisiejszego rana.

(i) **Porządki na kolei fabryczno-łódzkiej.** Stale przed nadejściem pociągu o godz. 8 m. 35 rano, dworzec kolei fabryczno-łódzkiej skąpany bywa w tumanach kurzu, unoszących się z pod mioteł sumiennych stróżów kolejowych, którzy na wszelkie reklamacje darzonych obficie kurzem pasażerów, tłumaczą się brakiem innego na to czasu. Czy tegoż zdania jest dyrekcja kolei? Czy nie uważa ona, że zamiatać stację, nawet tak prowizorycznie jak obecnie można przed nadejściem pociągu?

(m) **Towary łódzkie w Chinach.** Według danych łódzkie-

go komitetu przemysłu i handlu w ostatnim półroczu zauważono zwiększoną konkurencję na rynku wytwórczym łódzkim z rynkiem moskiewskim. W wielu miastach Syberji, przeważnie na pograniczu Mandżurji, towary łódzkie zajęły pierwsze miejsce. Skoro tylko w Chinach zwiększył się popyt na moskiewskie wyroby wełniane i półwełniane, Łódź dostarczała na główne rynki pograniczne towar odpowiadający wymaganiom chińczyków co do barw i jakości, co naturalnie wywołało olbrzymi popyt na nie i odebranie klienteli firmom moskiewskim.

Zdobyty w ten sposób rynek zbytu Łódź utrzymała dalej niewątpliwie potrafi.

(m) **Normy kampanji wódczanej.** Wobec ostatnich zarządzeń akcyzy w sprawie ograniczeń sprzedaży trunków, we wszystkich okęgach spodziewano jest zmniejszenie ogólnej konsumpcji o 10,7 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Obecnie zarządowi akcyzy okólnikiem polecono mieć to na względzie przy obliczaniu normy kampanji wódczanej dla gorzelni poszczególnych. Okólnik ten w sprawie normy wyższej na wywóz zagranicę żadnych ograniczeń nie mieści, aby tym samym dać możność gorzelniom przeprowadzenia kampanji normalnie, bez względu na zamówienia rządowa.

(m) **Praca stróżów.** Na zasadzie przepisów obowiązujących wydanych przez general-gubernatora warszawskiego w r. 1911, stróże domów pozostają w zależności od policji, i osoby, wynajmujące stróżów nie mają prawa używać ich do czynności nie związanych bezpośrednio z ich obowiązkami służbowymi. Ponieważ jednak zdarzają się wypadki, że właściciele u rządy domów posilkują się stróżami do załatwiania różnych spraw osobistych, pobawiając w ten sposób dom należytej opieki, potrzebnej w szczególności w porze obecnej wyjazdów na letnie mieszkania, przeto p. policmajster polecił zwracać uwagę, aby podobne wypadki się nie powtarzały, winni niewypelniania tego rozporządzenia będą pociągani do odpowiedzialności.

(r) **Nowa linja tramwajowa.** Od wczoraj uruchomione zostały tramwaje na linii Widgeł — dworzec Kaliskiej przez ul. Główną, Piotrkowską, Radwańską, Pańską i Miłsza. Linja ta oznaczona jest № 12 i kolorem czerwono-zielonym.

Dziwięć pociągów pojedynczych kursuje po niej co 10 minut; wobec uruchomienia tej linii liczbę pociągów na linii № 8 zmniejszono z 10 na 8.

Wczoraj, w pierwszym zaraz dniu na linii № 12 ruch był bardzo ożywiony; dochód z niej przekroczył 150 rb.

(k) **Powrót do pracy.** — Wczoraj o godzinie 1 po południu przystąpili do pracy robotnicy fabryki braci Mandeltort po uzyskaniu 5 proc. podwyżki płacy zarobkowej.

(r) **Zebrańie u tokarzy.** W dniu 26 b. m. odbędzie się zgromadzenie u zjednoczonych czeladników tokarskich w lokalu własnym przy ul. Andrzeja nr. 44 o godzinie 8 po poł.

(k) **Wycieczka robotników.** Zarząd związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego organizuje w nadchodzącą uroczystą wycieczkę członków związku do łódzkiego Muzeum nauki i sztuki przy ul. Piotrkowskiej № 91. Punkt zborny o godz. 10 rano w lokalu związku przy ul. Radwańskiej nr. 9.

(r) **Byle się nie pogodzili.** Wśród handlarzy bytła na tie pięniężnem powstał w ostatnich czasach zatarg, w wyniku rozluźnienia się stosunków, handlarze poczynają obecnie konkurować ze sobą, handlując samodzielnie. Być może, iż okoliczność ta wpłynie na obniżkę cen mięsa. Byle się tylko nie pogodzili!

(m) **Nowa szkoła.** P. Marja Burzyńska otrzymała od władz odnosnych koncesję na szkołę frelbrowską, którą od nowego roku szkolnego otwiera przy ul. Średniej nr. 51.

(k) **Zwiększenie plac w areszcie policyjnym.** Magistrat miejscowy otrzymał zawiadanie

gubernatora, iż min. spraw wewnętrznych zatwierdziło projekt zwiększenia wydatków na pensje składu osobistego służby i urzędników łódzkiego aresztu policyjnego.

Obecnie zatem kasa miejska wypłacać będzie na ten cel 5,030 rub.

Wypadki.

(p) **Przy pracy.** Przy reparaacji studni w domu przy ul. Widgełskiej № 69, 20-letni ślusarz Kalman Chojnowicz, skutkiem wydzierających się gazów, stracił przytomność i spadł na dno studni; wydobyty na powierzchnię ziemi, przyprawiony został przez lekarza Pogotowia do przytomności.

Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z maszyną, 17-letni Wacław Borkowski, robotnik fabryki przy ul. Andrzeja № 15, odniósł rany szarpane łowej ręki.

(p) **Skutki upału.** W bramie domu przy ulicy Dzielnej № 40, skutkiem upału stracił przytomność 40-letni handlarz uliczny Izrael Kril.

Takiemu wypadkowi uległ przy ulicy Piotrkowskiej № 28, 11-letni syn sklepikarza Boruch Frie-mann.

(m) **Zatrucie gazami.** — Wczoraj przy ul. Północnej № 28, zdarzył się wypadek zatrucia gazami w studni.

W domu tym mieści się mykwa żydowska, zasilana wodą ze specjalnej studni. W celu reparaacji tej studni spuścił się ślusarz, Józef Graczyk 50 lat, i na dole uległ omdleniu.

Gospodarz domu ze stróżem spuścił się również chcąc ratować G., lecz zmuszeni byli się cofnąć z powodu wydobywających się gazów.

Zawezwano strażaków I-go oddziału, którzy wydobyli ze studni już tylko zastygłe zwłoki Graczyka.

Nasuwa się pytanie jakim sposobem mogą się kąpać ludzie w wodzie pochodzącej z trującej studni. — Władze policyjne powinny zwrócić uwagę na rozpaczliwy stan sanitarny w jakim są utrzymywane rozmaite kąpiele żydowskie.

(p) **Zamachy samobójcze.** W mieszkaniu własnem przy ul. Nawrot nr. 7, 21 letnia szwaczka Marja Jaworska, usiłowała otruć się sublimatem. W stanie ciężkim pozostawiono ją na miejscu.

W ogrodzie kolejowym przy ul. Dzielnej, 37-letni malarz Stanisław Polignowski w celach samobójstwa poderzwał sobie gardło brzytwą i w stanie groźnym odwieziony został do szpitala Poznańskich.

(p) **Przez niuwagę.** — Przechodząc ul. Widgełską przed domem opatrzonym nr. 10, 65-letni nauczyciel Icek Alpert przez niuwagę wpadł do piwnicy i odniósł rany twarzy.

(p) **Nasze bruki.** Przed domem przy ul. Piotrkowskiej nr. 196, 28-letni elektro-technik, Michał Powszy, potknąwszy się o dziurę w bruku, upadł i zranił się w czoło i nos, skutkiem czego nastąpił krwi-tok. Lekarz Pogotowia odwiózł ofiarę naszych bruków do własnego mieszkania.

(p) **W sprzeczce.** Uderzony w sprzeczce butelką przy obiedzie w sali jadalnej fabryki przy ul. Łąkowej nr. 1, robotnik Józef Tompe odniósł ranę czoła.

(p) **Napad.** Pobity przed domem przy ul. Aleksandrowskiej, № 8, 50-letni szklarz, Mandel Altman, odniósł lekkie obrażenia ciała.

(k) **Wypadek na drodze.** Jadący powozem szosa, wiodącą z Łodzi do Aleksandrowa, starszy felcer Fogel, zamieszkały przy ulicy Benedykta w Łodzi uległ wypadkowi. Z poniesionego przez konia powoziku, F. wypadł na bruk, odnosząc złamanie nogi, zgniecenie klatki piersiowej i trzech żeber.

W ciężkim stanie odwieziony został do lecznicy „Unitas“.

(k) **Wykrycie kradzieży.** Przed kilku dniami dokonano kradzieży towarów manufakturowych ze składu Spiegelmana przy ul. Piotrkowskiej nr. 19, na sumę 1,500 rb. Poszukiwania czynione przez łódzką policję śledczą, wykryły towar w Żarkach, pow. będzińskiego, u niejakiego Berka Bornaisteina oraz u in-

nych kupców, którym paser ten towar odprzedał. Towaru odebrano za 400 rb. Bornstein zaś zbiegł.

Zamiejszcowa.

— (p) **Pożary od pioruna.** Podczas burzy, która wczoraj o godz. 3 po poł. nawiedziła północną część powiatu łódzkiego i okolice Łęczycy, wynikała od pioruna wielka liczba pożarów.

W Łęczycy piorun uderzył w wiatrak A. Hanckiego, przy ul. Ozorkowskiej, który spłonął doszczętnie wraz z zapasami zboża, dostarczonego do zmielenia. Straty wynoszą około 3 tys. rb.

W Tumie, pod Łęczycą, spłonęła od uderzenia pioruna zagroda włościanańska wraz z całą krescenią.

W Podgórzcach, położonych tuż obok Tumy, spłonęły od uderzenia piorunów 2 stery słomy, jedna należąca do Stefana Tarczyńskiego, a druga do Antoniego Nepego.

Wartość obu stert przewyższa 200 rb.

W Topoli Kotowej, spłonęła od uderzenia pioruna zagroda włościanańska A. Wróblewskiego. Straty w budynkach, zbożu i narzędziach rolniczych przewyższają 2,000 rb.

Oprócz tego w okolicy Łęczycy widziano na widnokręgu dymy jeszcze 3 pożarów.

Również o godz. 8 po poł. wynikł pożar od pioruna w Szczawinie, pod Zgierzem. Pomimo ratunku i deszczu ulewne, pożar zniszczył całą zagrodę.

W remizie kolejki zgierskiej, piorun uderzył w maszynę, lecz spadł po przewodniku i szkód żadnych nie wyrządził.

— (.) **Nadużycia na kolei Wiedeńskiej.** Komisja rewizyjna prowadząca w Piotrkowie śledztwo w sprawie nadużyć na kolei Wiedeńskiej, ukończyła swe czynności w dn. 20 b. m.

Jak już donosiliśmy, udzielono dymisji głównemu magazynierowi, Mironowowi, oraz bezterminowego urlopu naczelnikowi stacji, Nikandrowi Wzdulskiemu, przybytemu z kolei Ekaterynińskiej.

Rozmiary nadużyć trzymane są w ścisłej tajemnicy, wiadomo tylko, że między innymi magazyn był nie w porządku, że przyjmowano na odpowiedzialne stanowiska, sprowadzonych z Cesarstwa ludzi nieodpowiednich, płacących za posady i t. p. Śledztwo prowadzone w Zawierciu, Częstochowie i na innych stacjach nie zostało ukończono.

— (m) **Pożyczki dla gmin.** Wiele gmin przystępuje obecnie do budowy gmachów szkolnych oraz ma zamiar zaprowadzić niektóre inwestycje gminne, na co potrzebne są fundusze, których często brak w kasie gminnej.

Ponieważ kasy jak wspomniano wyżej nie obfitują w gotówkę, zwróciły się więc z prośbą o pozwolenie zaciągania pożyczek w prywatnych towarzystwach pożyczkowo-oszczędnościowych.

— (j) **Ludzki lekarz.** Przed kilku dniami nieznaną ludźmi pobili dotkliwie w Zakowicach pewną służącą, która zamierzając wszcząć sprawę sądową, udała się do zamieszkałego tam lekarza W. prosząc o wydanie jej zaświadczenia lekarskiego o śladach pobicia i położyna na stole rubla. Biedna dziewczyna nie spodziewała się, że „ludzki” lekarz odrzuci z nonszalancją rubla i stanowczo oświadczy, że dopóki nie otrzyma trzech, świadectwa nie wyda.

Nie mając innego wyjścia poszkodowana musiała ulec wyzyskowi nje-ludzkiego lekarza.

— (r) **Echa pożaru.** Donosiliśmy o pożarze w Pabjanicach, podczas którego zginął w płomieniach właściciel posesji, Stanisław Sereczyński. Śledztwo, prowadzone w tej sprawie, ustaliło, że Sereczyński padł ofiarą zbrodni, a pożar wynikł z podpalenia, o czym zresztą zaraz krążyły uporczywe pogłoski. Sereczyński, chcąc uratować krowy i konie, wszedł do stajni, lecz widząc, że ogień już tam się przedostał, chciał się cofnąć wtedy jednak zerwał się dach i przywalił Sereczyńskiego.

Otóż wypadek ten, na podstawie zeznań samego Sereczyńskiego, który chociaż straszliwie poparzony, zachowa-

wał jeszcze przez jakiś czas przytomność przedstawia się inaczej. Sereczyński, badany przez policję oświadczył stanowczo, że pożar powstał z podpalenia, a uczynił to szwagier jego, Konstanty Morzysek. Ten sam Morzysek, widząc że Sereczyński chce wyjść ze stajni, popchnął go, a następnie drzwi zamknął, uniemożliwiając ratunek.

Wskutek tego zeznania Morzysek aresztowano.

Dalsze śledztwo ustaliło, że między Sereczyńskim a Morzykiem wykazywały częste nieporozumienia.

— (z) **Pożar w Tuszynie.** — Onegdaj w Tuszynie wynikł pożar, który objął kilka budynków i zagrażał całej dzielnicy miasteczka. Dzięki jednak energicznej akcji ratunkowej, rozwiniętej przez straże ochotniczą, pożar zdołano umiejscowić dość wcześnie. Pomimo to spaliły się 2 domy, stodoła napełniona zbożem i obora, należąca do Józefa Cieślaka i Antoniego Pożyckiego, ubezpieczone na 660 rb. Straty wynoszą 2,000 rb.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

— (k) **Otruć grzybami.** — W Pabjanicach, po spożyciu grzybów, zachorowała z objawami zatrucia cała rodzina robotnika fabrycznego, Sznajdra, złożona z męża, żony i 8 dzieci. Mąż zmarł w dniu wczorajszym, żona i dzieci walczą ze śmiercią.

— (x) **Pożar w okolicy.** W środę ubiegłą w majątku Upale pod Łęczycą, własności Tymienieckiego wynikł pożar skutkiem nieostrożnego obchodzenia z ogniem i strawił doszczętnie dom służby dworskiej o 8 mieszkaniach.

Straty wynoszą 2,000 rb. Lokatorzy ponieśli straty około 500 rb.

— (k) **Myte marki stemplowe.** W Zduńskiej Woli zawiadomiono policję, iż w sklepie kolonialnym Pacanowskiego i Lewiego sprzedawane są myte marki stemplowe, oraz że marki te kolportowane są przez agentów. Na zasadzie tego dokonano licznych rewizji, lecz marek nie wykryto. Pacanowskiego aresztowano.

— (x) **Szkarlatyna.** W Bełdówku, w pow. łódzkim, wybuchnęła wśród dzieci szkarlatyna. Jedno z chorych dzieci zmarło. Na miejsce epidemii wyjechał lekarz powiatowy.

— (k) **Napad bandycki.** — We wsi Bednarzyce, o 10 wiorst oddalonej od Zduńskiej Woli, wczoraj o godz. 5 wieczorem, do mieszkanka kasjera poręby tełnej, Bornsztajna, wpadło 5 zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w brauningi.

Bandyci sklerowali lufy rewolwerowe na przerażonego Bornsztajna i zażądali od niego pieniędzy. Bornsztajn pod wrażeniem wymierzonych luf tak się przestraszył, że zemdlał.

Skorzystal z tego bandyci, wyłamali kasę i zabrali z niej 120 rb. poczem zbiegli. Za złoczyńcami zarządono obławę.

— (a) **Zasadzka złodziejska.** Włościanka wsi Modlica, gm. Gospodarz, Marianna Liszewska przybyła przed paru tygodniami na jarmark do Tuszyna, wraz ze swym synem Ludwikiem, w celu kupna konia. Na jarmaku poznała jakiegoś „faktora”, który obiecał ułatwić jej kupno i wyprowadził ją, niby dla obejrzenia konia, aż za miasto. Liszewska, przezuwając coś niedobrego, chciała zawrócić; lecz do „faktora” przyłączył się jeszcze jakiś drugi nieznajomy, który wspólnie z nim obrabował Liszewską z posiadanych pieniędzy, w sumie 88 rb. Zawiadomiona o rabunku policja urządziła natychmiast obławę, lecz na razie bez skutku.

Dopiero będąc w Tuszynie na następnym jarmarku L. zauważyła znów kręcącego się „faktora” i oddała go w ręce policji.

Aresztowany okazał się dobrze już znanym ze swych sztuczek złodziejskich policji, Antonim Szulcem, lat 41. Wspólnik jego, niejaki Antoni Kuflicki, jak się okazało, został już wcześniej aresztowany przez policję kaliską, jako posadzony o współudział w okradzeniu domu bankierskiego Mamrotha w Kaliszu.

— (z) **Znaleziony łup.** — Przed trzema tygodniami szewcowi Nuchemowi Kamińskiemu, zamieszkałemu

w Zgierz przy ulicy Sieradzkiej № 1, skradziono gotowych cholewek na kamaszki 9 sztuk, oraz różnych kawałków skóry, na ogólną sumę około 50 rub.

Wszczęte niezwłocznie przez policję poszukiwania pozostały bez skutku.

Dopiero wczoraj rzeczy powyższe znalezione w Łodzi w posesji № 20 przy ulicy Wolborskiej, zasypiane w śmietniku.

Ze sceny i estrady.

Koncertowy ogród Manteufila.

Z kancelarii koncertowej komunikują nam:

Dzisiejszy X wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją p. B. Szulca wzbudził wśród melomanów niebywałe zainteresowanie. Na czele bogatego bowiem programu stoi I. Brahmsa Symfonia № 3 F-dur, oraz Czajkowskiego „Francesca da Rimini” (Fantazja podług Dantego), utwory Bacha, Berlioz, Mozarta i Wagnera.

Benefis p. R. Gierasińskiego

Jutro zatem odbędzie się w „Teatrze Przegądów” benefis ulubieńca publiczności łódzkiej, znakomitego monologisty-humorysty, p. Romana Gierasińskiego. Artysta ten znanym jest u nas dobrze, gdyż przebywał już w naszym mieście kilkakrotnie, to z goszczącą w Łodzi jakąś czas operetka kaliska, to przed trzema laty w zespole teatru Popularnego p. Bolestawskiego.

Oprócz przesłizanej operetki „Suppého p. t. „Bursze”, granej z obrymym powodzeniem w Warszawie, na program wieczoru benefisowego, złożony się zupełnie nowy repertuar p. Gierasińskiego a między innymi aktualne i lokalne pełne humoru „rewiewki”.

Sprzedaż biletów idzie rżno; jest więc nadzieja, że w dniu jutrzejszym ogródek przy Grand-Hotelu będzie wypełniony przez publiczność po brzegi.

Pożar fabryki.

Miasto nasze znowu nawiedziła klęska pożarów. Niema dnia, aby przeraźliwy odgłos syren fabrycznych nie zwiastował nam o groźnym tym żywiole. Pomimo, iż sezon tegoroczny można zaliczyć do najlepszych, pał się przeważnie fabryki. Przyczyny tak częstych pożarów pozostają w tajemnicy. Jedyny wypadek wczorajszego pożaru fabryki można zaliczyć do takich, w którym wyjaśniona została ostatecznie przyczyna pożaru.

Wczoraj, o godz. 5 i pół wieczorem przeraźliwy odgłos syren fabrycznych zaalarmował całe miasto — dając znać o groźnym pożarze. Straż ogniowa niezwłocznie wyruszyła na miejsce pożaru przy ul. Miłsza nr. 58.

Na posesji tej, stanowiącej dawniej browar Tow. akc. „Łódź”, obecnie należącej do E. Leonhardta, stoją trzy olbrzymie budynki fabryczne, dzierżawione: frontowy budynek na fabrykę wstążek O. Estejny, lewe skrzydła na tkalnię firmy W. Silberstein i G. Szapował i prawe skrzydła na przedalnię wigonji Braci Piotrkowskich.

Gdy przybyła straż ogniowa, parter i pierwsze piętro budynku dzierżawionego przez Braci Piotrkowskich stały już w ogniu. Wobec tego, iż fabryka otoczona jest ze wszystkich stron budynkami mieszkalnymi zawieszano do pomocy inne oddziały straży ogniowej, która wkrótce w sile 1, 2, 3, 4, 5, 7, 9 i miejskiego oddziałów straży zajęła się umiejscowieniem pożaru, gdyż o uratowaniu płonącej fabryki nie było już mowy.

Ogień wkrótce przenosił się na wyższe piętra budynku tak, że budynek fabryczny przedstawiał jedno morze płomieni.

i przylegające do budynku fabryki Silbersteina i Szapował.

Teraz zadaniem straży było nie dopuścić ognia do tej ostatniej fabryki, co też po wielkich wysiłkach udało się.

Udało się również uratować drewniane domki mieszkalne mieszczące się przy ul. Karolewskiej nr. 6 i 8, gdzie spłonęły tylko drewniane komórkę, przylegające do palacej się fabryki. Gdy po upływie niecałej godziny przepaliły się sufity w płonąącym budynku, runęły na dół wszystkie maszyny. Solany nie związane już spalonymi belkami zaczęły pękać. Wkrótce jedna ściana z hukiem runęła.

Po zbadaniu przyczyn poinformowano nas, że pożar wszczął się od pioruna, który uderzył w frontowy budynek powędrował po dachach do szarpacza, znajdującego się na parterze i, znalazłszy tam łatwopalny materiał, wzniesił pożar.

Fabryka w chwili pożaru była czynną i robotnicy zdolali uciec za ledwie z życiem, przyczem jedna robotnica podczas ucieczki została przewrócona i uległa obrażeniom całego ciała.

Oprócz tego przy ratowaniu ranny został lekko w prawą rękę starszy topornik 4-go oddziału Aleksander Szymański.

Spalona fabryka była czynną na dwie zmiany i zatrudniała 150 robotników. Gmach, jako też spalone maszyny i towary zaasekurowane były na 180,000 rb.

Straty wynikłe od pożaru docho- dzą do 200,000 rb., tak że pokryje je ubezpieczenie.

(m)

Katastrofa budowlana

Dzisiaj, przy ulicy Dzielnej № 27, zdarzyła się katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą 9 ofiar.

W podwórzu wspomnianej posesji, należącej do Altmana buduje się oficyna.

O godzinie 7 rano robotnicy-murarze przybyli po pracy, lecz z powodu ulewne deszczu mieli zaniechać roboty jednak podmajstrzy Jeziorny kazał im pomimo deszczu rozpocząć pracę.

Gdy robotnicy w liczbie dziewięciu weszli na rusztowanie na 2 piętrze nagle rozległ się trzask, rusztowanie się zawalilo i wszyscy znajdujący się na nim robotnicy runęli razem, z odłamkami belek i desek na ziemię.

Pracujący w znajdującym się po drugiej stronie podwórza podbiegli na ratunek i zawezwano niezwłocznie Pogotowie.

Z pod gruzów połamanych belek wydobyto ofiary, z których pięciu robotników uległo tylko lekkim obrażeniom, pozostałych zaś czterech, jako ciężko rannych opatrzył przybyły wkrótce lekarz Pogotowia.

Ciężkim obrażeniem ulegli: 1) 14-letni Jan Wołowski, zamieszkały przy ulicy Spacerowej № 26, uległ silnemu wstrząśnieniu mózgu i w stanie groźnym odwieziony został do szpitala Poznańskiego, 2) Feliks Koniewski, 24 lata, zamieszkały przy ulicy Widok № 7, 3) Robert Henzelik, 34 lata, (Spacerowa 26) i 4) Teodor Siemionow, 31 lat, (Widok 7) ulegli ciężkim obrażeniom całego ciała i odwiezieni zostali do domów.

Jak stwierdzono przyczyną katastrofy było wadliwe i słabe urządzenie rusztowania.

Belki były zbyt słabe i nie mogąc wytrzymać ciężaru, złamały się.

Nadzór techniczny nad budową miał budowniczy A. Totenberg, roboty murarskie prowadził Julian Zajfert, a ciesielskie Jan Freitah.

Nieraz już zabieraliśmy głos w sprawie niedbałego dozoru nad robotami murarskimi, jednakże był to głos wołającego na puszczę, dopiero gdy zdarzył się katastrofa, panowie budowniczy na chwilę tylko zaczęli odwiedzać budowlę i okazywać swą pieczę o bezpieczeństwo robotników. Tem więcej wypadek dzisiejszy zasługuje na potępienie, dlatego, iż pomimo istniejących przepi-

sów budowlanych przedsiębiorca budowlany widocznie w celach oszczędnościowych dał na rusztowanie materiały tak słabe, iż nie mogły wytrzymać ciężaru 9 osób.

Czas już wielki, aby rozmaici przedsiębiorcy budowlani i mający nadzór budowniczymi myśleli więcej nad bezpieczeństwem robotników, niż nad nabijaniem sobie kosztem ich życia kieszeni.

Sądzymy, iż głos nasz w tej kwestji postyszą odpowiednie władze i chociażby pod groźbą kar zmuszą panów budowniczych i majstrów do ścisłego przestrzegania przepisów budowlanych. (m)

OSTATNI POCIĄG.

Wysławszy żonkę na letnie wczasy
Pan lks oblecał solennie,
Że z miasta wioski podziwiać krasy
Przyjeżdżać będzie codziennie.
Codzień go żonka czeka stęskniona,
Gdy cichy wieczór nadchodzi,
Codzień do jego tuli się łona,
Codzień spoczynek mu siodzi...
Kiedys się jednak rzecz dziwna stała:
Mąż nie przyjechał po biurze,
A żonka na noc sama została,
Stłumiwszy uczucie swych burzę...
Kiedy nazajutrz przybył małżonek
W letniej siedziby swej progi,
Wnet mu żoneczka na dobry dzionek
W ton uderzyła złowrogi...
Cóż to się znaczy?... żonka zapyta
W pons zdołając lica swe boże
Może ci w oko wpadła kobieta
I z nią zdradzałeś mnie może?...
—Nie! —mąż odpowie stłumionym głosem
Gładko wyjść pragnąc z tej ma-
Wyobraź sobie uciek przed nosem
Wczoraj mi pociąg ostatni!
A czyż pociąg nie miał innego?
A mąż jej na to w te słowa:
—Miałem, lecz pociąg nie był do
Leczek, lecz koniak Szustowa!
On mnie wybrał z czarnej rozpacz—
Bez niego byłbym sam w mieście,
Musiałbym nocy spędzić inaczej—
Może przy jakiej niewieście!.

r3086—1—1

Telegramy.

Od Redakcji.

Wobec ciągłe przechodzących burz komunikacja telegraficzna i telefoniczna z Łodzią wciąż się rzywa, wskutek czego otrzymaliśmy zaledwie kilka depesz porannych, południowe zaś zupełnie nie nadeszły.

Panika we Lwowie.

ŁWÓW, 23 lipca. (wł.) Skonfi-skowane dzienniki, które zamieściły depesze z Wiednia o bliskim wybuchu wojny. Po mieście krążą alarmujące pogłoski o zarządzeniach wojennych.

Nota Austrii.

WIEDEN, 24 lipca. (wł.) Treść noty austriackiej, wręczonej dziś o g. 6 po południu przez postą Giessla rządowi serbskiemu w Białogrodzie zawiera następujące żądania:

- 1) Rząd serbski przedsięwzięcie kroki odpowiednie przeciw propagandzie wielko-serbskiej.
- 2) Rząd serbski udzieli gwarancji przeciw powtórzeniu się zamachów.
- 3) Król Piotr wyda rozkaz, w którym wyrażając ubolewanie z powodu zamachu w Serajewie, rozwiąże stowarzyszenie „Narodna Obrana“.
- 4) Poddani serbscy, skompromitowani udziałem w zamachu serajewskim, będą uwięzieni.
- 5) Treść noty zostanie ogłoszona w gazecie urzędowej.
- 6) W końcu nota stawia ultimatum 48-godzinne, t. j. do soboty 25 lipca do godziny 5 po południu.

WIEDEN, 24 lipca. (wł.) — Warunki postawione w nocie, są ostre, jak np. aby urzędnicy austriaccy wzięli udział w śledztwie, przeprowadzonem w Serbji, oraz aby oficerowie serbscy, skompromitowani o udział w zamachu, poddani zostali śledztwu, wydaleni z szeregow i ukarani.

W Albanji.

PARYZ, 23 lipca. (wł.) Donoszą z Durazzo, że pomimo oświadczenia

przedstawiceli mocarstw, iż nie będą się układali z powstańcami, postawienie państw zgodziło się rozważyć ponownie żądania powstańców, wyłożone na piśmie. Donoszą z Bukaresztu, że Rumunja czyni przygotowania do wysłania 4,000 ludzi na pomoc ks. Wiedowi.

Skon Mieszczerskiego.

PETERSBURG, 23 lipca. (wł.) — Zmarł wydawca i redaktor „Grażdani-na“, ks. Mieszczerskiej.

(Wpływowy wielce ten publicysta, filar konserwatyzmu rosyjskiego, odznaczał się samodzielnością zdania, która zjednała mu opinię „enfant terrible“ żywiołów zachowawczych).

Zaburzenia robotnicze

W urzędowych „Wied. Gradon.“ dzienniku wychodzącym w Petersburgu ogłoszono z zajściami w dniu 22 lipca co następuje:

Strejki i manifestacje.

Od rana nie przystąpili do pracy robotnicy w fabrykach i drukarniach, w liczbie około 120,000, w tem strejkujący motorniczowie i konduktorzy miejskich tramwajów elektrycznych, wskutek czego tramwaje z remiz nie wychodziły. W ciągu dnia wyjechało tylko 15 tramwajów z remizy moskiewskiej, 24 z petersburskiej i 7 z wasiljewskiej, które kursowały do wieczora pod ochroną policji.

W dzielnicach fabrycznych Petersburga robotnicy w ciągu całego dnia zbierali się tłumnie i śpiewali pieśni rewolucyjne, podnosząc czerwone flagi, lecz oddziały policji i wojska wszędzie demonstrantów rozproszyły, przyczem aresztowano 72 robotników.

Barykady.

Najbardziej wzywołającą była postawa robotników w dzielnicy wy-borskiej, gdzie korzystając z obszerności terenu, po każdym rozpedzeniu, demonstranci zbierali się w innym miejscu, przyczem urządzano barykady z drzewa i innych rzeczy. Z po za tych barykad rzucano w oddziały policji i wojsko kamieniami i dano kilka wystrzałów, które jednak nikogo nie zraniły.

Takież same barykady urządzone na rogu Wielkiego Sampsoniewskiego Prospektu i przyległych ulic Baszejnej, zaułków Flugowa i Murińskiego, na rogu zaułków Gorgolowskiego i Murińskiego, na rogu ul. Serdobolskiej i zaułku Jazykowa. Demonstranci próbowali zabarykadować bulwar Czarnej Rzeczki. Oddziały policji i wojska rozebrały te barykady i demonstrantów rozproszyły, przyczem dano kilkadziesiąt strzałów, których rezultat dotychczas niewiadomy, gdyż robotnicy unoszą rannych i starają się ukryć ich przed policją.

Starcie uliczne.

Na rogu Wielkiego Sampsoniewskiego Prospektu i zaułku Kropiwnego wielki tłum demonstrantów, krocząc po prospekcie i śpiewając pieśni rewolucyjne i niosąc czerwone flagi zasypał gradem kamieni pomocnika komisarza i 15 stójkowych, którzy zagroziili mu drogę, przyczem wszyscy funkcjonariusze policji zostali lekko pokaleczeni kamieniami, poczem zaczęli strzelać i rozproszyli demonstrantów. Na miejscu wypadku znalezione i odesłano do szpitala dwóch robotników, ciężko rannych w piersi.

Za następnym razem tłum demonstrantów został wpedzony przez oddział policji na wielki dziedziniec domu nr. 49 przy wielkim Sampsoniewskim Prospekcie, który to dom zamieszkały jest głównie przez robotników. Oddział policji i wojska przyjęty został gradem kamieni i zmuszony był dać kilka strzałów, z których jeden lekko kontuzjował w głowę 15-o letniego włóscianina.

Demonstracje wieczorne.

Wieczorem znowu były usiłowania dokonania demonstracji na wyspie Wasiljewskiej, na Stronie Wyborskiej, w obrębie cyrkulów Narwskiego i Aleksandrowskiego, jako też w cyrkule Szlisselburskim, ale usiłowania te były niezwłocznie stłumione, przyczem około domu nr. 33 na

18-ej linii wyspy Wasiljewskiej i na Prospekcie Szlisselburskim w urzęd-ników policji rzucano kamieniami. Ci ostatni musieli się uciec do broni palnej. Rezultaty wystrzałów na razie niewiadome.

O godz. 11 wiecz. kilkotysięczny tłum demonstrantów, obalwszy słupy telefoniczne i przeciągnawszy druty między domami, zabarykadował Wielki Sampsoniewski Prospekt obok zaułków Sucharnego i Łomoińskiego, przyczem oddział policji i kozaków obsypano gradem kamieni i dano kilka chybych strzałów. W odpowiedzi na te ostatnie pięciu spieszonych kozaków dało 5 salw z karabinów i rozproszyło demonstrantów.

Prawie jednocześnie demonstranci urządzili barykady przy pięciu rogach na prospekcie Bezborodkińskim, gdzie policja dla rozproszenia tłumy także zmuszona była uciec się do broni.

Prócz tego demonstranci próbowali podpalić most Sampsoniewski i zniszczyć wodociąg pod nr. 7 przy zaułku Zielonkowym na Stronie Wyborskiej, lecz policja do tego nie dopuściła i demonstrantów rozproszyła.

Zabici i ranni.

Według otrzymanych późnym wieczorem wiadomości, do szpitala Petropawłowskiego przywieziono robotników: jednego martwego i 3-ch rannych, do ambulatorjum Gergiewskiego na Stronie Wyborskiej czterech zabitych, dwóch ciężko i dwóch lekko rannych — byli to młodzieńcy nie mający jeszcze lat 20; wreszcie do szpitala Marji Magdaleny przywieziono robotnika, zaniesionego lekko w nogę pałaszem.

Około domu № 5 — 8, przy ul. Dźwińskiej, stójkowego 3-go cyrkulu Szyłkina ciężko zraniono w głowę i zabrano mu broń; na rogu ulicy Orenburskiej i zaułku Flugowa rewolwera rezerwy policyjnej Sosina ciężko zraniono w głowę kamieniami i zadano mu 3 rany kłóte wyrwanym z ręki pałaszem; obok domu № 10 przy Prospekcie Palewskim rewolwera Sztukalakowi zadano kamieniem ciężką ranę w głowę.

Wszystkich poszwankowanych odesłano do szpitala, gdzie stan ich uznano za niezagrażający życia, o ile nie zajdą jakieś komplikacje.

Prócz tego lżejsze nieco rany odnieśli w głowy stójkowi Bykow i Wasiljew.

O liczbie potłuczonych policjantów na razie nie można zebrać dokładnych wiadomości, gdyż wciąż jeszcze znajdują się na ulicy i pełnią swą służbę.

W dniu 23 lipca.

PETERSBURG, 23 lipca. (wł.) — W „Wied. Gradon.“ wydrukowano komunikat urzędowy:

„Dzisiaj stanęli do pracy robotnicy fabryk, zakładów przemysłowych i drukarni w liczbie 135,000, których część usiłowała w ciągu dnia zgromadzić się i śpiewać pieśni rewolucyjne, lecz oddziały policji i kozaków niezwłocznie rozproszyły demonstrantów, przyczem kozacy i policjanci dali kilkanaście strzałów do otwartych okien domów na wybrzeżu łachy Szkiperskiej, na wyspie Wasilewskiej, z których rzucono kamieniami. Wyniki strzałów nieznane.

W ciągu dnia za ekscesy demonstracyjne aresztowano 61 osób.

Stan nadzwyczajnej ochrony.

PETERSBURG, 23 lipca. (wł.) — Wprowadzono stan ochrony nadzwyczajnej. Naczelnik miasta otrzymał szerokie pełnomocnictwa do oddawania pod sąd wojenny własciwnie.

Późnym wieczorem wobec wznoszenia nowych barykad i strzelaniny wezwano terminowo z Krasnego Sioła pułki konnej gwardji, kawalergardów, kozaków i huzarów.

Położenie w stolicy.

PETERSBURG, 23 lipca. (wł.) — Miasto przedstawia literalnie oblężony obóz.

W wielu dzielnicach miasta zbudowano barykady, a jedną z nich na stronie wyborskiej kozacy zdobywali w ciągu trzech godzin, strzelając nieustannie. Mówią, iż jest wielu rannych i zabitych. — Robotnicy stawiają wszędzie zacięty opór.

W wielu miejscach telefony i linie telegraficzne zepsute, latarnie

potłuczone. Niektóre dzielnice toną w ciemnościach.

Robotnicy w tysiącnych gromadach czynią próby demonstracji.

Nastrój w mieście nie da się opisać. Mieszkańców na krańcach miasta ogarnęła panika. Centrum miasta ma wygląd martwy.

Późną nocą nadeszła wiadomość o krwawych starciach za rogatką newską.

Ostatnie wiadomości.

PETERSBURG, 23 lipca. (wł.)

Aresztowano cały komitet strejkowy. Należeli do niego niemal wyłącznie współpracownicy pism robotniczych.

Wybrano nowy komitet strejkowy.

Aresztowani odmawiają wszelkich zeznań.

PETERSBURG, 23 lipca. (wł.) — Według krążących pogłosek, strejk ma trwać do poniedziałku. Zebranie ścisłych wiadomości jest trudne, gdyż na zasadzie adresów, znalezionych u aresztowanych członków komitetu strejkowego, aresztowano między innymi większą część reporterów, którzy dostarczali pismom informacji o strejku.

PETERSBURG, 23 lipca. (wł.) — Wobec aresztowania komitetu strejkowego „Wieczernieje Wremia“ przypuszcza, że ruch strejkowy wkrótce się skończy.

PETERSBURG, 23 lipca. (wł.) — Na wiecu robotniczym uchwalono unikać starć z policją. Aresztowanie komitetu wywołało wśród strejkujących wielką konsternację.

PETERSBURG, 23 lipca. (wł.) — Zastrejkowali robotnicy rządowych zakładów admiralicji, w których budowane są dreadnoughty.

PETERSBURG, 23 lipca. (wł.) — Do godz. 1 po południu strejkowało około 140,000 robotników.

Wobec pogłoski o uplanowanym napadzie na stację telefonową umieszczono na tej stacji silny oddział policji.

W dzielnicach robotniczych ponownie usiłowano wznosić barykady. Pomiędzy policją a strajkującymi doszło do starć.

Większa część pism nie wyszła.

Dr. medycyny P. BRAUN

q. asystent kliniki berlińskiej
choroby skórne, weneryczne, dróg moczowych, kosmetyka lekarska. Przyjmuje od 8 i pół do 1 i pół. 1 od 5 do 9 wiecz. Dla W. Pań od 3-jej do 5-jej osobna pokojalnia.

Krótka 4. Tel. 35-35

Dr. med. S. Aronson

Akuszerka i choroby kobiece
przeprowadził się na ul. Zieloną 5.
I piętro, telefon 31—82.
Przyjmuje: od 9—11 rano i od 4—6 po poł., w niedziele od 11—1

A. Kartowski,

Konstantynowska 5.
Wejście przez sklep oogenji*, tel. 26-01, specjalista wyolnania Rdzisków i wrosniętych paznokci, powrót szarpanicy przyjmuje u siebie i poza domem Manicure i pedicure.

Dr. Wołyński

był asystent kliniki Uniwersyt. Wrocławskiego
prof. Hinshberga specjalista chorób uszu, nosa i gardła
obecnie Piotrkowska nr. 123,
telefon 35-97
dawniej Piotrkowska 89.
Godz. przyjęć: 10—12 rano, 4—6 pp., w nie dzielę od 10—12 rano. Operacje, bronchooskopia, kąpiele elektr. światłone. 289—0

Pensjonat „Savoy“

w Krakowie, ul. Krupnicza 22 I-p.
urządzony z komfortem i oświetl. elektr. Łazienki. Telefon. Kuchnia wyborowa. Ceny przystępne.

LOMBARD I. H. Wałchowicz

zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej Południowa 20, odbywać się będzie 16-go, 29-go Lipca i dni następnych **Licytacja** na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych: Wykaz numerów, które przewyższają Rbl. 100 i podlega licytacji:

38972	182118	265018	217697	338424
60310	196793	266891	325178	613
85514	198051	281875	295	43
87721	218499	284186	326847	334153
124655	228517	290589	328849	717
144508	240718	291736	330474	91
162721	249089	294217	794	335292
164939	258944	308626	331215	527
161265	260388	306278	332218	719
180190	262036	307978	832	

Poszukuję

zarządu domem mogę złożyć 1500 na wyższą sumę poręczenia. Łaskawe oferty proszę składać pod lit. T. Ł. w Administracji niniejszego pisma. 4407—0—1

„Rydwan”

Miesięcznik literacko-artystyczny wychodzący od roku 1912 w Krakowie, POD REDAKCJĄ **Cezarego JELLENTY**, (Dawniejsze „ATENEUM”).

„Rydwan” poświęcony jest sprawom twórczości i kultury polskiej. Główne działy: Literatura, sztuki plastyczne, muzyka, teatr, krytyka, idee filozoficzne.

Prenumerata wynosi: rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1.50.

Skład główny na Łódź i okolice w księgarni Gebethnera i Wolfa, Piotrkowska № 87.

Dr. L. Prybulski

powrócił.
POŁUDNIOWA 2. Tel. 18-52
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich Hata „606” - 914 (wśródzynie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (solarium) oświetlenie kanału (uretroscopia). Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—9 po poł. Panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. S. Liniecki

Choroby wewnętrzne i nerwowe spec.
(serca, płuc i przemiany materii)
WOLCZANSKA 2, róg Zawadzkiej.
Godz. przyjęć: 9-11 i 3-7 wiecz.

Dr. Litmanowicz

Krótką 12., (tel. 18-8)
Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d.
Godziny przyjęć: do 10 ran i od 4—7 po południu.

Dr. B. Rejt

SREDNIA № 5. Tel. 33-76
Sp. choroby skórne, włosów, wene ryczne, moczopłciowe i kosmetyk lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606” i „914” (wśródzynie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecących włosów) i oświetlenie kanału (uretroscopia). Godziny przyjęć od 11 do 12^{1/2}, i od 5-aj do 8-aj wiecz. w niedziele od 10-aj do 2-aj po poł. Dla W. Pań: osobna poczekalnia.

Doktor med. Bolestaw Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne
ul. Piotrkowska 56.
nr. telefonu 32—52.
Przyjmuje do 11 rano i 4—7 po poł.

W celu zwalczenia chorób płucnych

należy koniecznie stosować odpowiedni środek. Według licznych doświadczeń naukowych na odpowiedniejszym okazał się **FAGOSOL**, w skład którego wchodzi wyjątkowo skuteczna roślina **FAGOSOL** leczą szybko i radycznie **bronchit, koklusz, gruźlicę, suchoty płucne** oraz wszelkie przewlekłe kaszle i kataru płuc. **FAGOSOL** dostaje można we wszystkich aptekach, Skład główny: Towarzystwo Chemikol. Warszawa. 2991—2

KTO SZUKA:
pracy, posady, służby, mieszkania, sbyta towarów, reklamy wyrobów, dzierżawy.

KTO POTRZEBUJE:
Inżynierów, urzędników, techników, leśniczych, pomocników, pokojówek, kucharek, kucharzy, służby.

KTO CHCE:
znajdź mieszkanie, kupić lub sprzedać ziemię, handel, gospodarstwa, pożyczkę pieniężną i t. d. lub podać cośkolwiek do wiadomości ogólną

najlepiej i najtaniej
nayska to przez
OGŁOSZENIA
w Nowym
Kurjerze Łódzkim.

DRUKARNIA St. Kolażka Zachodnia 37
ZAOPATRZONA ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM I O R N A M E N T O W. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE JAKO: BROSZURY, KLEPSYDŁY, PŁAKATY, ARSZE PO CE- NACH UMIARKOWANYCH. NAKŁADY WYKONYWA SIĘ NA MASZY- NACH ROTACYJNYCH. **WŁASNA STEREOTYPJA.**

Ważne dla Pań!
SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PANI
„EUGENJA”
KAR I OWSKA
Łódź, Konstanyńska 5
TELEFON № 28-01
Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach.

NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE
mycie głowy z nasyconym wy- suszeniem (Manieur) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wcho- dzące, jako to: loki turbanowe, war- koczki i postiche, zawsze w najnow- szym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania naj- nowszych fryzur w 5 lekcjach
Abonament na miejscu i w domach

Zakład Fryzjerski
istniejący parę lat, z mieszka- niem, z powodu choroby do sprzedania, wiadomość w Adm. „Kurjera”.

20 lipca o godz. 2 i pół po po- łudniu na ul. Przejazd od Juliusza do kinematografu „Luna” zginął

złoty pierścionek
z brylantem Uczeń znalazł go zech- ce za nagrodą 100 rb. oddać Julju- sza 44 T. Staszki. 2223—4

Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów dla przychodzą- cych chorych ul. Piotrkowska 45 (róg Zielonej)

WEWNĘTRZNE i NERWOWE	Dr. J. Szawarwas- ser codz. od 10—11 rano i od 4 i pół do 6 i pół wiecz.
CHOROBY CHI- RUBICZNE	Dr. M. Kantor od 2—3 i od 7—8 p.p.
CHOROBY KOBIECE	Dr. M. Papierny codz. od 3—4
CHOROBY DZIERCI	Dr. J. Lipszyc codz. od 1—2
CHOROBY OCZU	Dr. B. Donchin codz. od 9—10 r Dr. C. Blum poniedz., wtór. środ., caw., od 1—2, piątek, sob. niedz. od 9—10 r Dr. L. Prybulski w niedz., wtorki caw., piątek od 1—2. Poniedz. środy, sob. od 9—9 wiecz.
CHOROBY NOSA, USZU i GARDŁA	Dr. H. Szumacher We wtorki czwartki i piątki od 8 ^{1/2} do 9 ^{1/2} wiecz. w środy, soboty ponie- działki od 1 ^{1/2} do 2 ^{1/2} po poł.
CHOR. SKOBNIE i WENERYCZNE	Analizy krwi, wydzielin, mocz. Ba- dania mamek. Porada dla niezamożnych 50 kop.

Bezpłatne szczepienie ospy
w Ambulatorjum przy szpitalu Mełz. Poznańskich Targowa 1/3 we wtorki i piątek między 12-tą a 1—2-tą 14

Papier gazetowy

w większej ilości do sprze- dania na pu. dy. Wiado- mość: w administracji „N. Kurjera Łódzkiego”, ulica „ Zachodnia № 37. „

Doktor medycyny LEYBERG

Krótką 5, tel. 26-50.
Choroby skóry weneryczne i mo- czopłciowe 10—1, 6—8. W nie- dziele i święta od 8—1. Dla Pań 4—8 oddzielna poczekalnia. 10

Przeciw **Rzeżączce (Gryprowi)** najnowszy środek „SALO” **„PICZILIN”**

działa szybko i stanowczo i we- otug zaświadczony lekarzy. uważa- ny jest za środek racjonalny. Spos- ób użycia dotychczas. Prawdziwy tylko w metalow. pudełku po 1 rb. i po 1 rb. 80 kop.

Działa skutecznie tak w wypad- kach ostrych jak i chronicznych i w niedługim czasie usuwa naj- uporczywszą chorobę.

Skład: Petersburg, ul. Bazjezza № 7, apteka B. Konhejma. Jest we wszystkich aptekach. r2017—17

HEMOROIDY

nawet na juporczywsze u męż- czyzn i kobiet usuwa rady- kalnie w przeciągu 10 dni naj- pewniejszy środek maść „He- moren” prof. Guizard Paris Póz. B. Lekarsk za № 3763. Cena słoika 2 rb. Do na- bycia we wszyst- iach aptekach i aptecz. składach. Główna sprzedaż B. ELBAUM Łódź, Jerozolimka 9.

„KRYTYKA”

Czasopismo polityczno - społeczne i artystyczno-literackie wychodzące od piętnastu lat w Krakowie, od stycznia 1914 r. przeobraża się na **dwutygodnik**.

Programem „Krytyki”: samoistność i twórczość narodu i jednostki: Szereg pisarzy (D-r Bol. Limanow- ski, Wł. Studnicki, Dr. M. Sokolnicki, W. Feldman, Dr. M. Kukiel, L. Wasilewski i inni), rozbiiera w „Kryty- ce” bieżące sprawy polityki i wojskowości polskiej, gdy myśliciele (J. Wł. Dawid, Kaz. Bieszyński) oraz wy- bitni artyści pióra torują drogę wysokiej kulturze du- chowej. „Krytyka” pragnie przekonywać czytelnika, nie dogmatyzować, umieszcza tedy artykuły dyskusyj- ne. Nadto w każdym zeszyte sprawozdania z ruchu wychowawczego, z teatrów, nowości wydawniczych etc. O Królestwie i Rosji umieszcza „Krytyka” stale obszernie artykuły krytyczne. Tem swoim stanowi- skiem zajmuje „Krytyka” w prasie odrębne stano- wisko **ideowe**.

W roku 1913 umieszczało swe prace w „Kryty- ce” około 100 pisarzy, wśród których znajdujemy talenty pierwszorzędne.

Jako dwutygodnik „Krytyka” będzie mogła spełnić swe zadanie w tempie żywszem i w sposób nie- równie aktualniejszy.

Prenumerata „Krytyki” wynosi rocznie 10 rb. 20 kop. półrocznie 5 rb., 10 kop.

Adresować należy: Administracja „Krytyki”, Kraków, ul. Staszica 5.

N
A
P
O
L
E
O
N

WSPANIAŁY UPOMINEK

Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu egzemplarzy wspaniałego albumu

NAPOLEON

(legjony i Księstwo warszawskie) w opracowaniu Ernesta Łubińskiego

Okolo 500 ilustracji

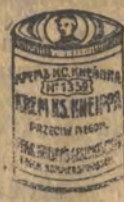
Cena księgarska 12 rb 12, promocyjnie „Kurjera” nabywać mogą po

rb. 5.50.

Album obejrzeć można w administracji „Kurjera” ul. Zachodnia 87.

N
A
P
O
L
E
O
N

PRZECIWI PIĘGOM KREM ks. Kneippa



Apłekarza J. Hartmana
radikalnie usuwa pięgi, opaliny, wszelkie plamy, pryszczki, wagi czerwonoskórą, a także wygładza zmarszczki. Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach. Wystrzegać się falsyfikatów, gdyż prawdziwy tylko w słoikach z wypalonym napisem.

KREM KNEIPPA
Apłekarza J. Hartmana № 1359. Hurtowa sprzedaż apteka w Łodzi róg Młynarskiej i Brzezińskiej. 1145-24

WODOLECZNICA

przy Sanatorjum „Unitas” Pusta 11g róg Mikołajewskiej otwarta od 7-12 i od 2-7 wiecz.

Nowoczesne urządzenia i komfort: **Matryski parowe, szokiel i inne. Kąpiele nasładowe, nożne i inne. Parowe kąpiele ruskie i rzymskie. Kąpiele solankowe, igliwowe i siarczane. Kąpiele kwasowo-węglowe z solanką, (Neuheimalke) Kąpiele utlenione (Ozet) i inne. Masaż zwyczajny i wibracyjny. Kąpiele elektryczne, czterokomorowe i świetlne. Elektryzacja, Tiathermia, d'Arsondalizacja. Leczenie Tabesu aparatami Fraenkla. Gimnastyka płuca dla astmatyków Mechanoterapia. Instytut Röntgena Naświetlania sztucznem słońcem wysokogórskiem (Kwarową lampą).**

W najlepszej i najspokojniejszej części miasta ZITTA położona

Pańska Willa

z pięknie urządzonej ogrodem i rawajecza, 14 pokojów kuchnię, ze wszystkimi wygodami, kąpielą, dużymi strychami piwnicznymi pomieszczeniami i t. p. jest **natychmiast do sprzedania w cenie wartości.** Bliższe wiadomości udziela ARCHITEKT HEINR. ZIBGER, ZITTAU, (Via Niemcy.)

II-gie Łódzkie Rzemieślnicze Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe.

Główna Nr. 9,

przyjmuje członków i wydaje pożyczki, od których pobiera 6 proc.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe, od których płaci od 4 do 6 procent i wkłady warunkowe: kto wpłaca po 2 rb. 50 kop. miesięcznie, otrzymuje po 3-ich latach 100 rb.

Dla umożliwienia składania oszczędności Towarzystwo daje do domów skarbniki niklowo-pancerne. — Kasa czynna codziennie od 10-ej do 1-jej i od 6-jej do 8-jej wieczorem. r2609-13

Lecznicza maść ziołowa

VILIA-CREME DOKTORA OBERMEYERA

UNGUENTUM HERBALE COMPOS. OBERMEYER.

specjalny niezrównany środek medyczny przeciw wszelkiego rodzaju EGZEMOM, SWIERZBIE, LISZCZAKOM, Oparzeniom, WZODOM, WYSYPKOM, PRYSZCZOM, ODMROŻENIOM i wszel. chorobom skórnym.

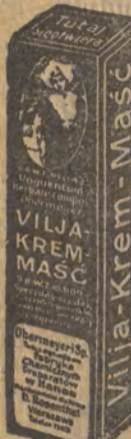
Sprzedawca w aptekach i składach aptecznych po rb. 1.25 kop za pudełko. PRAWDZIWE w CZERWONEM opakowaniu. — Wystrzegać się naśladowców!

UWAGA. Dla osiągnięcia pełnego i najlepszego wyniku należy przy używaniu MAŚCI VILIA-CREME stosować znane w całym świecie ziołowe:

„Mydło Herba”

D-ra OBERMEYERA z wizer. Siostry Miodowej na każdym kawałku.

Przy równoczesnym stosow. cudotwórcze wyleczenie!



Instytut de Beauté de M-lle Milakowska

(Zawadzka № 6) (uczennica prof. Archangeau w Paryżu)

Specjalne francusko-kosmetyczne masáže za pomocą lekarskich środków Hygieniczne pielęgnowanie i odmładzanie cery

TWARZY

Usunięcie zmarszczek, węgry, piegów, krostowatej i ospowatej cery i brodawek. Wzmocnienie porostu włosów. Usunięcie na zawsze niepotrzebnych włosów na twarzy. Wyjączne użycie preparatów elektrycznych podług najnowszych wynalazków Opieka lekarska. Przejęcia od 11-1 i od 3-7 w.

UWADZE CHORYCH!

O wszelkich lekarskich zgnieżdźcie, się na jedno, a mianowicie że choroba zwana **Wierzączką (tryprem)** która umiejscowiona, łączy się tylko przez energicznie działające sprzywanie a zatem jeśli kto, to aby, na zawsze wyleczył się z tej choroby, zaleca się użycie spry- **URETRYNEM**, który według świadectw i obserwacji, lekarzów i Maszowa skielej w klinikach jest istotnie pewnym środkiem w walce z wierzączką tryprem, ostrą i chronioną, oraz przy opłach kobiecych. Do zupełnego wyleczenia potrzeba 2 do 4 flakonów. Cena flakonu 1 rb, 50 kop. bez przesyłki ekspedycja za zaliczeniem. Skład Główny Moskwa Baizsaja Jakimianska, w domu Lebidiewa m. 15. Adres dla listów: Moskwa W-ny J. Mozgowoj. Reprezentant na Rosję Południową, Dom Handlowy „J. Hasławski”, Odesa, Puszkina 11

Sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Moskwie w magazynie T-wa R. Kellera, i Spółki K. Ermansa, G. Brussa Matejsena W. K. Fercejna i w innych składach i aptekach.

D-ra Schindlera—Barnaj „Marjenbadzkie pigułki” przeciw

OTŁUSZCZENIU

znakomity środek przeczyszczający, oryginalne opakowanie w pudełeczkaach czerwono-nie w kolorze z opisem sposobu użycia. Sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych. r469-10

Najlepsze elementy galwaniczne „Dar”

systemu Leclanche'a suche, mokre i mokro-suche, oraz do laterek kieszonkowych.

Wyłączny przedstawiciel na Łódź i okolice

JAN ROTTENGRUBER inżynier elektrotechnik

Widzewska nr. 135.

5-te Łódzkie Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Łodzi

Wólczańska Nr. 139, (przy rogu Anny) Telefon № 18-57.

PRZYJMUJE: Członków, wydaje pożyczki do 300 rb.

PRZYJMUJE WKŁADY: bezterminowe na 4% 3 miesięczne „ 4 1/2% półroczne „ 5% roczne „ 6% od 1000 rb. 7%

1/4 LICZY od DNIA WPLĄTY.

Biuro T-wa otwarte w dni powszednie od 9 i pół rano do 3 po poł i prócz tego we wtorki, czwartki i soboty od 5 i pół do 7 i pół wiecz.

Wyższa prywatna SZKOŁA MĘSKA 4-ro klasowa z prawami rządowych.

M. P. KOROTKIEWICZA

Łódź, Nowy-Rynek № 2.

Prośby przyjmuje się codziennie od 7 do 9 godz. wiecz. r2981-1

Ogłoszenia drobne:

- Buchalter rutynowy, wykształcony, wyższej szkoły handlowej, posiadający znajomość języków miejscowych poszukuje posady. Wskazane zgłoszenia uprasza się nadsłać do Administracji „N. Kurjera Łódzkiego” pod „Buchalter-korespondent”. 4504-0
- Aleksander Babicki, adwokat przytoczony, przeprowadził się na ul. Dziewina pod № 25. 2175-10
- Wynajęcia natychmiast lub od 1. Października r. b. w domu przy Dziewinej 28. Lokal na mieszkanie lub kantor na pierwszym piętrze w oficynie, składający się z 3 pokoi i kuchni z wygórką oraz remiza dla. 2237-3
- Juliusz Szulc zgubił paszport, wydany z gminy Szymanów, powiatu szlacheckiego, gub. warszawskiej. 2231-3
- Łóżka żelazne, materace, wszelkie naczyńka kuchenne. Ceny niskie na raty Chodkowskiej i Lenk Mikołajewskiej. 2259-4
- Nowy dom murowany 2-piętrowy w karolewie ul. Grodzka, róg Szlacheckiej do sprzedania. Wiadomość: na miejscu. 2234-3

- Tomana zielona i różko niklowe okazują do sprzedania. Zachodnia 39, tapicer. 2247-2
- Pianina fortepiany, nowe, używane reperacja zamiana, strojenie. Na raty Chodkowskiej, Mikołajewskiej 25. 2238-4
- Poszukuję pokoju umeblowanego z osobnym wejściem. Oferty z podaniem ceny sub: Ht. „Z. R.” w administracji „N. Kurjera Łódzkiego” Zachodnia 87.
- Powróciłszy z Włoch poszukuję partnerki do numeru tanecznego. Zgłoszenia w godzinach od 3-5 p.p. ul. Piotrkowska № 107 m 22. 2230-3
- Potrzebny entopiec do roznoszenia gazet z kancelją rb. 5. Wiadomość: w Kurjerze Zachodnia 37.
- Potrzebny zaraz na wieś do gospodarstwa i uprawy roli parobek trzeźwy i pracowity. Wiadomość: w kantorze „N. Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia 37.
- Sprzedam meble tanio: kredens, stół krzesła szafę, bielizniarkę, biurko i różne drobiazgi. Nawrot 88 a m 1. 2251-3
- Zaginiony paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Chaima Mojse Lubochińskiego. 2263-3

- Z powodu wyjazdu do sprzedania zaraz dwa różka, dwa nocne stoliki nymwalnia. Pańska 54 m. 14. 2246-3
- Zaginiony duży biały pudeł strzyżony pod lwa wabi się „Trezor”. Uczelny znalazca sechca za sutym wynagrodzeniem odprowadzić. Konstancynowska 80, gospodarz. 2244-3
- Zaginiony paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Leonarda Fajera. 2256-1
- Zaginiony paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Edwarda Flora oraz kwit z lombardu Włodowicza na to samo imię. 2245-3
- Zaginiony paszport, wydany z gminy Topolice, pow. opoczyńskiego, gub. racońskiej, na imię Stanisława Owczarka. 2248-3
- Zaginiony paszport, wydany z magistratu m. Częstochowy, gub. piotrkowskiej, na imię Abrahama Zyndelewa. 2240-3
- Zaginiony paszport, wydany z gminy Lutomiernik, pow. łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Jakóba Dawida Lewkowicza. 2226-2
- Zaginiony paszport, wydany z gminy Józefów, powiatu Nowo-Aleksandryjskiego gub. lubelskiej na imię Zofii Noszczyk. 2257-3
- Zaginiona karta od paszportu wydana z fabryki Kaiserbrechta na imię Antoniego Kamińskiego. 2255-1
- Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki Jakóba Wojtyławskiego, na imię Stanisława Politańskiego. 2252-1

Tel. 35-80. **E. FUKS** Tel. 35-80

Gabinet Dentystyczny Łódź, Benedykta 2 (do m. p. Rozenblatta) Były główny asystent nadwornego lekarza dentysty Engla z Berlinie.

Po dziesięcioletniej praktyce zagranicą (Berlin, Londyn, N-Jork, Filadelfia) osiedlił się w naszym mieście. **Bezbolesne** traktowanie zębów, podług specjalnych metod i przy zastosowaniu specjalnych aparatów. **Wyjęcie zębów za pomocą aparatu gazowego bez najmniejszego bólu** Złote porcelanowe i plomby. Sztuczne zęby z podniebieniem i bez (ze złota i porcelany.) **Porcelanowe korony i mosty. Prostowanie krzywych zębów i wysuniętej szczęki przy pomocy specjalnych regulatorów. Umocnianie luźnych zębów promieniami Roentgena. Leczenie zapuszczonych chorób zębów i jamy ustnej specjalnymi promieniami (elektrycznymi ultravioletowe i inne). Leczenie złamanych szczęk i dorabianie brakujących części twarzy (sztuczne nosy, uszy, wargi, młękkie podniebienia, t. p.)**